

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 4.20

Numer
Lwów

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24. w nadesłaniach w nekr. gr. 36. w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60. po kronice gr. 50. pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6. kupno i sprzedaż za słowo gr. 8. matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12. dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Warunki skutecznej działalności rządowej.

==

Dziś premier Skrzyński przedstawi przed Sejmem program rządowy nowego gabinetu. Gdy będzie on znany, zacznie się konkretna ocena zamierzeń i czynów rządu, w tej zaś chwili będzie właściwym, jak sądzimy, poświęcić kilka uwag ogólnym rozważaniom.

Nowy rząd jest rządem koalicji — i to jest jego dobrą stroną. Rozwijaliśmy niejednokrotnie na naszych łamach zasadę, że kryzys współczesnego parlamentaryzmu polega nie tyle na tym, że trudno jest o większość parlamentarną, ile raczej na tym, że rząd oparty na jednostronnej większości nie jest zdolny do podolania trudnościom rządzenia w obecnych tak trudnych warunkach. Społeczeństwo psychicznie odrzuca rząd wyloniony z jednego, czy kilku stronnictw, tworzących większość, chrzcząc taki rząd mianem rządu partyjnego. Opinia publiczna pragnie rządu ponadpartyjnego, rządu, któryby reprezentował tylko: w zakresie moralnym jedność narodową, a w zakresie politycznym, czystą rację państwową, bez ubocznych domieszek.

Przewidywaliśmy, niedawno, że drugi rząd Painlewego we Francji jako rząd jednostronny nie utrzyma się długo; przewidywania te spełniły się nadspodziewanie szybko. Twierdzimy, że i następny rząd francuski, o ile się nie oprze na podstawie szerokiej koalicji narodowej, również szybko upadnie, a mowy nawet niema, aby taki rząd mógł wydobyć Francję z jej obecnych trudności skarbowo - finansowych.

W warunkach, jakie ostatnio u nas się wytworzyły, było rzeczą konieczną powołanie do steru gabinetu opartego o szeroką koalicję wszystkich państwowych stronnictw: była to w danej chwili, jedyna forma zapewnienia rządowi dostatecznego autorytetu i nadania mu charakteru rządu jedności narodowej.

Jednak w ten sposób spełnione zostały tylko psychiczno - moralne warunki dobrego rządu.

Otwartymi zaś pozostają warunki polityczne takiego rządu.

Sądzimy, że jest niezbędnym, aby rząd p. Skrzyńskiego w pewien sposób oderwał się od swej podstawy koalicyjnej. Zasada koalicyjna i udział reprezentantów stronnictw parlamentarnych w gabinecie, winny mu zapewnić autorytet, sprzyjającą atmosferę dla jego poczynania, oraz poparcie w ciałach ustawodawczych. Poza tym rząd winien mieć swobodę ruchów. W jego imię winna się wypracować i skrytalizować jedna i niezależna racja państwowa. W naszym przekonaniu taka racja państwowa jest tylko jedna, sądzimy, że w każdym poszczególnym wypadku interes państwa dyktuje tylko jedną linię postępowania, a niema kilku dróg do wyboru — rzeczą rządu jest tę jedną linię państwowego interesu odszukać i śmiało na nią wstąpić.

Powiedzieliśmy: śmiało na nią wstąpić. Otóż w tym celu potrzeba, aby rząd miał odpowiednie kompetencje.

Broniliśmy zawsze opinii, że jeśli Sejm wyposaża rząd w szerokie kompetencje, jeśli daje mu dostateczny zakres władzy, podyktowany koniecznościami, to przez to wcale się nie poniża. Żli to obrońcy Sejmu, którzy uważają, że obowiązkiem władzy ustawodawczej jest regulować jak najwięcej szczegółów i nieufać w niczem rządowi. Z drugiej strony niezrečni to zwolennicy ograniczenia kompetencji ciał ustawodawczych, którzy widzieli zbędność ich w tem, że zgodzili się na pełnomocnictwa dla rządu; wypowiadając bowiem na prawo i lewo takie opinie z myślą skompromitowania Sejmu, w istocie podniecali jego niezdrowe ambicje.

Nie jesteśmy zwolennikami dyktatury, nie możemy więc być zwolennikami dyskredytowania ciał ustawodawczych. Zwrócimy uwagę, że i przy rządzie faszystowskim we Włoszech parlament został utrzymany.

Bo ma on silną rację istnienia. a ra-

cja ta polega przede wszystkim w jego działalności kontrolnej. Bez tej ostatniej nie wyobrażamy sobie dobrze na dalszą metę funkcjonowania państwa państwowej.

Ale nie wyobrażamy sobie również sprawnego działania organizacji państwowej, a aktualnie nie możemy sobie uzmysłowić pokonania obecnych trudności finansowo - gospodarczych i wyprowadzenia Polski na drogi zdrowego rozwoju ekonomicznego bez śmiałych, energicznych i daleko posuniętych zarządzeń rządu, działającego w obrębie określonych kompetencji.

Dziś rząd musi działać szybko i radykalnie, a do ciał ustawodawczych należy kontrola nad jego działalnością.

Jeśli tak się rzeczy ułożą, wówczas rezultaty działalności rządu koalicyjnego usprawiedliwią nadzieje i zaufanie, jakie w społeczeństwie obudził fakt jego powstania.

(ws.).

Doumer rzekł się misji tworzenia gabinetu.

Paryż. 25 listopada. (PAT.) Potwierdza się wiadomość, że wobec odmowy poparcia niektórych przedstawicieli grup lewicowych, Doumer rzekł się misji utworzenia gabinetu.

Paryż. 25 listopada. (AW.) W kołach parlamentarnych uchodzi za pewnik, że misją sen. Doumer spełni na niczem. Bo socjaliści, radykali i socjal-republikanie nie udzielą mu swego poparcia. „L'Oeuvre“ pisze: „P. Doumer niepotrzebnie się trudzi. Socjaliści zdecydowali się nareszcie albo wstąpić do gabinetu-kartelu, albo sformować go samodzielnie przez utworzenie gabinetu czysto socjalistyczne-

go, do czego usilnie dążą. Nie może być o tem obecnie mowy ze względu na senat, któryby się temu energicznie oparł. Prezydent Republiki powierzy misję tworzenia gabinetu albo p. Boncour, przywódca socjalistów, albo Herriotowi. W obu wypadkach służyłoby o utworzenie gabinetu-kartelu, do którego weszliby też reprezentanci socjalistów.

Mówi się tu także o ewentualnej kandydaturze Malvy'ego, a także o tem, że socjaliści dadzą się może skłonić do utworzenia gabinetu z Briandem na czele.

Socjaliści francuscy zamierzają stworzyć własny rząd.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 listopada. (G) Jak donoszą z Paryża, stronnictwa lewicowe pragną postawić na czele rządu p. Herriota. W tym wypadku stanowisko ministra spraw zagranicznych objąłby p. Malve, a znaczną ilość tek. ofiarowano by socjalistom. Po dwudniowych naradach socjaliści zgodzili się w dniu wczor-

niejszym na stanowisko pośrednie, mianowicie, że socjaliści wstąpią do rządu pod warunkiem, że kartel lewicy przyjmie ich program finansowy. W kołach politycznych sądzą, że socjaliści zgodzą się na objęcie siedmiu ministerstw i prezydenturę p. Herriota.

Opinia francuska zaniepokojona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 listopada. (G.) Jak donoszą z Paryża, zachowywanie się socjalistów, niedwuznacznie sięgających po władzę, wywołało bardzo poważne zaniepokojenie, nie tylko w sferach prawicowych i centrowych, lecz i wśród umiarkowanych radykałów. Z prowincji nadchodzą wiadomości o

zebraniach politycznych, na których zapadają uchwały, żądające zerwania z polityką eksperymentów a przejścia do jednolitego frontu obrony narodowej. Niektóre z nich domagają się odwołania rządów w ręce Poincarego i Milleranda.

Trocki ciężko chory.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 listopada. (G.) „Ruspress“ podaje, iż w stanie zdrowia Trockiego nagle nastąpiło dalsze po-

Z DNIA.

MIN. ZDZIECHOWSKI WYGŁOSI WE WTOREK EXPOSE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 listopada (zo.) P. premier Skrzyński w swoim exposé zapowiedział, że obszerny program gospodarczy przedstawi w najbliższym czasie p. minister skarbu Zdziechowski, oraz podkreślił, że realizacja i zupełne uzgodnienie środków sanacyjnych będzie probierzem współpracy i zaufania Sejmu dla rządu, od których w zrozumieniu rządu, zależeć będzie możliwość opanowania panującego przesilenia w chwili obecnej. Exposé p. Zdziechowskiego prawdopodobnie będzie wygłoszone we wtorek.

NIE BĘDZIE POŻYCZKI BEZ PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU.

Warszawa. 25 listopada (AW.) „Kurier Czerwony“ donosi, że wicedyrektor Banku Polskiego, p. Młynarski, przebywający obecnie w Nowym Jorku, zawiadomił rząd, iż sprawa pożyczki polskiej na rynku amerykańskim nie ruszy się z martwego punktu, dopóki Sejm nie uchwali pełnomocnictw rządowych w sprawach pożyczkowych.

DZIWNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 listopada. (zo.) Wśród wniosków, jakie wczoraj były wniesione do Sejmu, dziwnym zbiegiem okoliczności znalazły się wnioski ZLN., zgłoszone jeszcze przed kilku tygodniami, a dotyczący czasu pracy i urlopów robotniczych.

SPADEK PO RZADZIE P. WŁ. GRABSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 listopada. (zo.) W Sejmie znajduje się obecnie około 160 projektów ustaw rządu poprzedniego. — Wczoraj Rada Ministrów uchwaliła, by poszczególni ministrowie przejrzyli te projekty i stwierdzili które z nich rząd poprze, do których będą wniesione poprawki, a które należy wycofać.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 listopada. (G.) Kursy walut europejskich poza nadal zniżkującym Paryżem nie wiele odbiegały od wczorajszych notowań. Obroty wynosiły ogółem 1,100,000 zł., z czego w przybliżeniu połowa przypada na dolary w gotówce. W notowaniach poza giełdowych (godz. 2-ga popoł.) kurs dolara przy mocniejszej tendencji wynosił 702 zł. Złotymi rublami znacznie sze i ożywione obroty po kursie 3'56 do 3'56 i pół przy zwykłym nastroju.

POGODA NA CZWARTEK.

Warszawa. 25 listopada. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 26 listopada: Przeważnie pochmurno, opady, śnieg, potem deszcz, dość chłodno. Na wschodzie kraju przymrozki. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

S E J M.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (zo) Nowy rząd stanął wczoraj przed Sejmem. Posiedzenie odbyło się przy ogromnym zainteresowaniu nie tylko licznego kompletu posłów, ale po brzegi przepełnionej galerii, w loży dyplomatów, loży marszałkowskiej i urzędniczej.

EXPOSE PREMIERA.

Na samym początku posiedzenia, gdy p. Skrzyński wszedł na czele nowego rządu nie obeszło się oczywiście bez hałaśliwych demonstracji komunistycznych posłów chłopskich, których marszałek kilkakrotnie przywoływał do porządku. Gdy się uspokoiło wszedł na trybunę prezes ministrów p. Skrzyński. Przemówienie jego nie było długie, albowiem trwało około 3 kwadransy, słuchane było z dużą uwagą, kilkakrotnie przerywane oklaskami i robiono dobre wrażenie. (Obszerne streszczenie expose p. premiera po damy na stronie 3-ciej. — Red.). W czasie przemówienia p. Skrzyńskiego opozycja przerywała mu częstymi oklaskami. Po mowie Pana Premiera rozległy się brawa i oklaski na wszystkich ławach stronnictw, wchodzących w skład koalicji rządowej.

TRZECIE CZYTANIE USTAWY
O POŻYCZKACH ZAGRANICZNYCH

Na propozycję marszałka przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągania pożyczki państwowej, oraz o bilietach skarbowych i bilomie, oraz pomocy dla instytucji kredytowych. W rezultacie głosowania przyjęto poprawkę p. Wierzbickiego, według której minister skarbu przedłoży projekt ustawy dotyczącej warunków pożyczki, sposobu jej użycia i sposobu kontroli państwowej nad używaniem kredytu z tej pożyczki. Wniosek p. Poniatowskiego, aby w razie przywrócenia artykułu o pomocy kredytowej dla banków, połowa z tej sumy przypadła Bankowi Rolnemu, odrzucono 185 głosami przeciw 106. Przyjęto natomiast wniosek o przywrócenie art. 6 ustawy o pomocy dla banków, z tem, że na cel ten ma być przyznana suma 65 milionów, a nie 100.

Głosowanie nad rezolucją w sprawie zmiany komitetu dyrekcyjnego PKO. odłożono.

DYSKUSJA NAD EXPOSE,

Deklaracja Z. L. N.

Przystąpiono do dyskusji nad expose rządu. Pierwszy zabrał głos prezes klubu ZLN. dr. Głabiński, przy czym oświadczył, że ZLN. wita z całym zadowoleniem powstanie rządu, opartego na porozumieniu stronnictw politycznych i wyraża zaufanie, że rząd ten potrafi sprostać wielkim i trudnym zadaniom, których się podjął w sanacji gospodarczej i finansowej, ale zarazem przypuszcza, że rząd ten będzie stał niezachwianie i stanowczo na straży konstytucji i praworządności,ładu społecznego i wszystkich praw i interesów naszego państwa i narodu.

Stanowisko PPS.

P. Barlicki oświadcza, że członkowie PPS. weszli do obecnego gabinetu, aby ratować państwo i klasę pracującą od katastrofy, grożącej życiu gospodarczemu. PPS. wysyłając swoich przedstawicieli do Rządu w tak ciężkim położeniu, spełniła pierwszą obowiązki stronnictwa sejmowego, którym jest wziąć odpowiedzialność za losy państwa. Uczyniła to na podstawie programu, w którym znajdują się między innymi następujące życzenia: podatek majątkowy, hipoteczne zabezpieczenie, użyty na powiększenie kredytu państwowego dla celów gospodarstwa krajowego, albo na powiększenie emisji środków obiegowych, utrzymanie zdobyczy socjalnych klasy

LEW.

Jutro w piątek 26 b. m.
PREMIERA

KOPERNIK

najnowszego filmu polskiego opracowanego według głośnej powieści
JULIUSZA GERMANA 9921

I W O N K A

Historja
jasnej duszy
dziewczęcejw którym biorą udział najslawniejsi artyści polscy.
KOPERNIK. Zdjęć dokonano w Warszawie, Lwowie
Zadwórnej, Gdyni, Orłowie, na Helu
i Kresach Wschodnich.

LEW.

W pierwszą rocznicę zgonu za duszę śp.

WITOLDA STANISŁAWA SKRZYCZYŃSKIEGO
kapitana 40 pp. Strz. lwow., dowódcy I. komp., III. baonu
ochrony pograniczazmarłego w Nowomalinie (na pograniczu) obok Ostroga Wołyńskiego,
odprawione zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w Kościele OO. Bernardynów w sobotę dnia 28-go listopada b. r.
o godzinie 8-mej rano.

robotniczej, kontrola państwowa nad przedsiębiorstwami, korzystającymi z kredytów i pożyczek państwowych, rewizja taryfy celnej celem uwzględnienia interesów produkcji i spożywców, usunięcie handlowych konfliktów międzynarodowych, rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych, wstrzymanie eksmisji bezrobotnych, obniżenie podatku od cukru i nafty, obniżenie cen środków pierwszej potrzeby, jednoroczna służba wojskowa, zmniejszenie ilości policji, ułatwienie ściągania nadużyć przez ustawę, rozszerzenie praw Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zmiana statutu PKO. z wyeliminowaniem z komitetu dyrekcyjnego posłów, amnestja polityczna i prasowa, podsekretariat stanu dla mniejszości narodowych.

CHN. zachowuje wolną rękę.

P. Dubanowicz w imieniu stronnictwa chrześcijańsko - narodowego oświadczył, że powstanie w obecnych warunkach rządu, opartego na koalicji pięciu stronnictw, uważa w zasadzie za rzecz dodatnią, jednakże nie zarysowała się jeszcze dostatecznie rzecz wista treść współdziałania tych stron-

nictw, w szczególności w dziedzinie gospodarczo-skarbowej.

Kończąc, p. Dubanowicz oświadczył, że klub jego wobec swobodnego stanowiska, jakie zajmuje wobec tego rządu, z tem większą gorliwością poświęcać będzie uwagę podstawowym zagadnieniom, poruszoną w deklaracji rządu, oraz dwóch stronnictw, biorących udział w rządzie, i we wszystkich tych dziedzinach będzie mówił całą prawdę, bez osłaniania rzeczywistych niedomagań.

Klub pracy niema zaufania.

P. Bartel (Klub Pracy) stwierdza, iż stosunek Klubu Pracy do rządu jest krytyczny. Klub nie ma zaufania ani do trwałości rządu, ani do zdolności przeprowadzenia przezeń sanacji.

Oświadczenie Piasta.

P. Dębski (PSL. Piast) oświadcza: Polskie Stronnictwo Ludowe Piast uważa, że jedynym wyjściem dla państwa i ratunkiem ustroju parlamentarnego jest koalicja stronnictw sejmowych. Stronnictwo mówcy nie oczekuje od obecnego rządu usunięcia w krótkim czasie wszystkich trudności, zdaje

Redukcja budżetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (AW.) Minister skarbu Zdziechowski polecił opracować plan redukcji budżetu do wysokości 1 i pół miljarda zł. Plan ten nie przewiduje mechanicznej i masowej redukcji urzędników. Wykonany będzie

natomiast istniejący już plan częściowej i powolnej redukcji. Oszczędności budżetowe w wysokości 300 milj. zł. zamierza rząd osiągnąć przez ograniczenie pomocy dla samorządów.

=O=

Aresztowanie egzekutywy komunistycznej
w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (G.) Warszawski okręgowy urząd policji politycznej wykrywa w ostatnich czasach coraz nowe grupy przewódców i działaczy komunistycznych, którzy robotę swoją prowadzą systemem decentralistycznym tj. prowadzą obrady i roboty partyjne według podziału grup działających, by uniemożliwić tem znajomość pomiędzy poszczególnymi grupami i zabezpieczyć konspirację. Mimo wyrafinowanej metody działania policji politycznej udało się w dniu wczorajszym znowu odkryć kryjówkę egzekutywy, komitetu warszawskiego komunistycznej partji polskiej, mieszczącej się w mieszkaniu niejakiego Tarnowszczeńki na Pradze.

Wieczorem, gdy zakonspirowani członkowie egzekutywy zgromadzili się w komplecie, osaczono ich w czasie narady. Ponieważ zaskoczeni wejściem komunistów, czas dłuższy wzbraniał się otworzyć drzwi mieszkania,

musiano je wkońcu wyłamać. Wśród obradujących komunistów znaleźli się prócz właściciela mieszkania Tarnowszczeńki komunisty: Stanisław Tadoja, robotnik, członek komitetu warszawskiego związku młodzieży komunistycznej, Stanisław Sztande, podający się za literata, Izrael Gajs znany komunistą, członek centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej. Poza tem aresztowano Wacława Kwiatkowskiego, Stanisława Włóczyńskiego, Jana Kopczyńskiego i Jana Fedorowa.

Cały skład tego komitetu odprowadzono do urzędu śledczego. Mimo podarcia wszystkich dokumentów na strzepy, udało się je policji śledczej złożyć i zdobyć konspiracyjne skróty, klucz rozdzielnicy i inne dokumenty nie pozostawiające żadnej wątpliwości iż aresztowano stanowczo komitet egzekutywy warszawskiej komunistycznej partji polskiej.

sobie bowiem sprawę z trudności położenia.

Klub mówcy darzy rząd zaufaniem. Mowa, której nikt nie słyszał.

Następnie przemawiał przedstawiciel Klubu białoruskiego poseł Wołoszyn. Mówił jednak tak cichutko, że go nawet nie słyszeli stenografowie, a niektórzy wyrażali przeproszenie, że czyta jakąś propagandową zajawkę. Wicemarszałek Pluciński kilkakrotnie zwracał mu uwagę, ażeby przemawiał głośniejszą jednak bez skutku.

Wyzwolenie w opozycji.

Opozycyjną mowę wygłosił przedstawiciel Wyzwolenia pos. Putek, skłaniając równocześnie pod adresem Piasta kilkakrotnie z naciskiem postawioną ofertę utworzenia wspólnego frontu chłopskiego. Po przemówieniu pos. Prystupy dalszą dyskusję odłożono do dnia następnego, a przystąpiono do porządku dziennego.

NAMIETNA WALKA O WOJEWÓDZTWO WILEŃSKIE.

Ze spraw będących na porządku dziennym namiętą i długą dyskusję, a raczej protesty ze strony lewicy wywołała ustawa o utworzeniu województwa wileńskiego. Posłowie Wyzwolenia i Klubu pracy gwałtownie wystąpili przeciwko tej ustawie. Przy tej dyskusji Wyzwolenie oczywiście wysunęło osobę zbawcy Piłsudskiego. Między poszczególnymi posłami przyszło do tak nieparlamentarnej wymiany słów, że wicemarszałek Pluciński musiał posłów kilkakrotnie przywoływać do porządku. Ostatecznie ustawę uchwalono w drugim czytaniu, a trzecie czytanie odłożono z powodu protestu lewicy.

Na dzisiejszym posiedzeniu odbędzie się w dalszym ciągu dyskusja i głosowanie nad votum zaufania do rządu.

STANOWISKO ŻYDÓW ŻYCZLIWE,
LECZ WYCZEKUJĄCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (zo) Po posiedzeniu sejmowym, odbyło się posiedzenie koła żydowskiego, które uchwaliło nie brać udziału w głosowaniu na votum zaufania dla rządu i zajmując stanowisko życziwe lecz wyczekujące.

Z POWODU ZGONU ST. ŻEROMSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada. (zo) Z powodu zgonu Stefana Żeromskiego, minister oświaty otrzymał od włoskiego ministra oświaty wyrazy głębokiego współczucia. Poseł jugosłowiański nadał ministrowi oświaty pismo kondolencyjne, a poseł czechosłowacki złożył na trumnie Żeromskiego wieniec.

Warszawa, 25 listopada. (PAT.) Przedstawiciel rządu Z. S. S. R. wyraził listownie kondolencje rządowi polskiemu z powodu śmierci Stefana Żeromskiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

HERRIOT TWORZY RZĄD.

Paryż, 25 listopada. (PAT.) Godz. 21.20. Prezydent Doumergue wezwał do siebie Herriota.

Paryż, 25 listopada. (PAT.) Godz. 22. Herriot przyjął misję utworzenia gabinetu.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA

9887n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ
ordynuje od 11-1 i 3-5 Pasaż Mikolascha
schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

„Ty jesteś w każdym biciu mego serca. Ty jesteś stokroć więcej niż żywa. Ty jesteś taka, że patrząc na ciabla, wierzy się coraz silniej w cud tysiąca istnień na gwiazdach czy w niebie”...

Juliusz German:

„IWONKA”

n9920

Expose premiera Skrzyńskiego

wyłoszone w Sejmie w dniu 25 listopada.

Warszawa. 25 listopada. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, prezes Rady ministrów p. Aleksander Skrzyński wyłoszył następujące expose:

Mam zaszczyt stanąć przed Wysokim Sejmem, z Rządem, którego budowa jest programem. Rząd obecny jest wyrazem wielkiej potrzeby, w której się kraj znajduje, głębokiej troski o jutro, niezłomnej woli do pracy, i, co najważniejsze, gotowości wzięcia odpowiedzialności. Wyście Panowie ten rząd wydali z siebie, dając mężów zaufania stronnictw, aby w nim zasiadali. Te zaś stronnictwa, które czynnie z koalicją się nie zwały, rozumieją jednak jej doniosłość i ważność, rezerwując sobie współpracę do czasu, kiedy program tego rządu uznają i po jego poczynaniach go osądzą. Tej życzliwej neutralności nie mogę niedocenić dość wysoko i nie zapisać w aktach Sejmu, który na stworzenie koalicji się złożył i na tę atmosferę, w której nowemu rządowi przyjdzie działać.

NACZELNY PUNKT PROGRAMU.

Budowa rządu jest programem, który na naczelnym punkcie mówi: Interesy i troski stronnictw pójdą na drugi plan wobec potrzeb chwili, a ustąpią miejsca pracy państwowej, szukającej dróg i środków dla rozwiązania trudności i uchylenia niebezpieczeństw, które zagrażają wspólnie wszystkim stronnictwom i wszystkim warstwom. Zmuszają one wszystkie stronnictwa do jednolitych koncepcji, za którymi pójdą sprężyste i konsekwentne zarządzenia, jakich wymaga powaga chwili, świadomość społeczeństwa i wola Sejmu. Jeżeli program Rządu leży w jego budowie, to nie może on szczegółowo i obszernie znaleźć się w mem dzisiejszym przemówieniu. Programem bowiem nie nazywamy obietnic i nie nazywamy słów, przeznaczonych do uspienia czujności i wzbudzenia nieokreślonych nadziei; ale czyny, które po stronie rządu będą się objawiały w jasnym formułowaniu środków zaradczych, szczegółowo opracowanych gruntownie obmyślanych, uczciwie uzgodnionych.

ZWALCZANIE BEZROBOCIA I ZWIEKSZENIE EKSPORTU.

Rząd świadom jest tego, iż przesilenie gospodarcze we wszystkich swoich objawach wymaga natychmiastowych zarządzeń. Produkcja, zarówno rolnicza jak i przemysłowa, ciężko doświadczona jest drożyzną i brakiem kredytu, i wywołuje jako bolesny objaw wzmagające się bezrobocie, któremu rząd zamierza poświęcić baczną uwagę i znaleźć środki na wydajną w miarę możliwości pomoc. Kryzys gospodarczy osłabia podatnika, który nie jest i nie powinien być jedynie środkiem, ale celem zapobiegliwego rządu. Drożyzna kapitału podnosi koszt produkcji i w stosunku do zagranicy utrudnia konkurencję, zagrażając bilansowi handlowemu, którego ideałem nie jest jedynie, iżby był zrównoważony, co, nawiasem mówiąc, jest obecnie jednym z pomyślnych punktów naszej gospodarki państwowej, ale winien jeszcze wyrażać się w wielkich i ciągle wzrastających cyfrach eksportu.

UTRZYMANIE KURSU ZŁOTEGO.

Przychodzimy do władzy po rządzie, który z niezłomną, żelazną konsekwencją i energią swego premiera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego dokonał wielkiego dzieła wprowadzenia pełnowartościowej waluty, zatrzymał powódź inflacji, która zagrażała życiu ekonomicznemu państwa, i dał złotego. Złoty został ustalony olbrzymią ofiarą i wysiłkiem życia gospodarczego Polski, i dziś stojimy wobec stałej waluty,

ale też wycieńczenia organizmu, które tego wysiłku jest logicznym i koniecznym następstwem. W tej chwili wobec tej świadomości, jakież może być stanowisko rządu? W pierwszym rzędzie utrzymać to, co z dawnej pracy i dawnych wysiłków pozostało dobrego, a dla życia ekonomicznego i finansowego państwa niezbędnego: walutę. Rząd musi stać na stanowisku utrzymania złotego, jego pełnej wartości, i użyć wszystkich środków, aby z tej, z trudem zdobytej i ustalonej placówki, nie zejść i nie powrócić do inflacji.

BUDŻET MUSI BYĆ REALNY.

Powody inflacji i obawy inflacji mogą być różnorodne. Chcąc się ustrzec inflacji, nie wystarczy twierdzić, że się nie będzie drukować pieniędzy bez pokrycia. Trzeba się strzec ujemnego bilansu handlowego, jak również budżetu deficytowego. Budżet musi być realny. Zwyczajne dochody muszą pokrywać wydatki. To jest punkt kardynalny, który musi ześrodkować całą troskę rządu oraz wysiłki rządu i sejmu. Niezrównoważony budżet jest drogą do inflacji.

Chęć uniknięcia inflacji jest identyczna z wolą zaprowadzenia oszczędności. Wymogi najprostszej logiki, mus konieczności życiowej, nie pozostawia na tym punkcie najmniejszej wątpliwości i nie pozwala na najsłabszy dwuznacznik. Jest wprawdzie źródło, o którym możnaby myśleć w związku z niedoborem, to jest kredyt, ale kredyt prawdziwy, kredyt wydajny, któryby był zdolny ożywić gospodarcze życie kraju i obniżyć drożyznę kapitału; a tylko wówczas jest możliwa nadzieja na jego uzyskanie, jeżeli kraj własnym wysiłkiem i własną wolą oszczędności stworzy warunek niezbędny dla kredytu, a to w rzeczywistej równowadze budżetu.

REDUKCJA BUDŻETU.

Mówiąc o oszczędności, chcę zaznaczyć, że ogólne zasady oszczędności powinny uwzględnić w praktyce tezę, iż w parze z wydatkami powinny iść dochody i w związku z tezą oszczędnościową rząd poświęci żywą uwagę gospodarce samorządowej. Mówiąc o konieczności redukcji budżetu, chcę zaznaczyć, iż rząd będzie się kierował zasadą równomierności i nie zamierza proponować żadnych specjalnych ograniczeń budżetu wojakowego, i że w tym dziale oszczędności nie może w niczem osłabić siły obrony państwa.

STOSUNEK RZĄDU DO USTAW SA-NACYJNYCH POPRZEDNIEGO RZĄDU.

W sprawie ustaw, wniesionych do Sejmu, rząd podtrzymuje ustawę o upoważnieniu rządu do zaciągania pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych, ustawę, która znajduje się w trzecim czytaniu. Odnosnie do ustawy o środkach ograniczania wydatków państwowych i innych związków prawnopublicznych, jakoteż ustawy o środkach tymczasowych, zmierzających do poprawienia produkcji i poprawy bilansu, rząd rezerwuje sobie wolną rękę w zajęciu wobec nich stanowiska.

REALIZACJA REFORMY ROLNEJ.

W sprawie ustawy odnosnie do realizacji reformy rolnej, rząd wychodzi z założenia, że konieczność jej uznana została przez wszystkie stronnictwa, i jako taka uważana być musi za sprawę niesporną. Rząd widzi realne rozwiązanie tej sprawy w jak najrychlejszym załatwieniu ustawy, aby wreszcie wejście reformy mogło przejść przez dziedzinę dyskusji na

teren realnego wykonania i to jeszcze w r. 1926.

POPARCIE ROZWOJU PRODUKCJI ROLNICZEJ.

W dziedzinie poparcia i rozwoju produkcji rolniczej, rząd będzie dążył do kierowania się zasadą wolności handlu artykułami rolniczymi i jest zdania, że pożądanym będzie unormowanie w drodze ustawy kwalifikowanego eksportu, w celu ułatwienia zbytu produkcji rolniczej za granicą i powiększenia opłacalności eksportu. Przy stosowaniu jednak tej zasady muszą być równie brane pod uwagę interesy konsumenta, łączące się ściśle z rozwojem produkcji w innych dziedzinach życia gospodarczego. Rozumiejąc, iż prawdziwa sanacja stosunków gospodarczych w dziedzinie rolnictwa może być dokonana przy pomocy długoterminowego kredytu rolniczego, rząd będzie dążył do tego celu najpilniej, uważając za główną w tym zakresie potrzebę konwersję zobowiązań krótkoterminowych.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA.

W dziedzinie produkcji przemysłowej rząd będzie się starał stworzyć warunki umożliwienia uzyskania kredytu i przywrócenia zaufania, a następnie dążyć do wzmocnienia produkcji i handlu w ich naturalnych łożyskach. To ożywienie ogólnego życia gospodarczego rząd zamierza osiągnąć przez zmniejszenie kosztów produkcji, zapomocą podniesienia wydajności pracy, jak również przez uprzystępnienie i potaniecie kredytów zapomocą odpowiedniej wewnętrznej akcji kredytowej oraz stworzenie warunków dla wpływów kapitałów zagranicznych do polskich przedsiębiorstw, posiadających możność rozwoju, a cierpiących na brak środków obrotowych. Jednocześnie zdając sobie sprawę z olbrzymiej doniosłości stworzenia pojemnego rynku wewnętrznego, rząd będzie się starał zapomocą odpowiedniej polityki gospodarczo - finansowej podnieść zdolność nabywczą konsumenta krajowego.

POLITYKA HANDLOWA.

W polityce handlowej Polska w ciągu pierwszych lat szła po linii prawie zupełnej wolności handlu. Odpowiada to duchowi liberalnemu, który przebiega przez poczynania ustawodawcze budującej się Polski. Jednak twardy mur życia wskazał, że w liberalnej polityce handlowej jest przecież granica, której przekroczyć nie można, a jest nią granica zakreślona koniecznością, wynikająca ze świadomej polityki walutowej i z bilansu płatniczego.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

W dziedzinie polityki zagranicznej identyczność naszych interesów z naszą sojuszniczą Francją, wzajemne zrozumienie naszych wspólnych żywotnych interesów, nie było nigdy zupełniejsze i lepsze, jak teraz, kiedy się ono zacieśniło i wzmocniło w dyskusjach pokojowych, w szczególności w Locarno.

Sojusz nasz z Rumunią jest i pozostanie jednym z elementów naszej polityki pokojowej.

W stosunku do państw bałtyckich Polska odnosi się z życzliwością i pieczołowitością, pragnąc widzieć pokojowy rozwój tych państw.

Kiedy roku zeszłego miałem zaszczyt mówić z tego miejsca, zapowiedziałem, że wkrótce konkordat ze Stołicą Apostolską będzie zawarty. Dziś unowat ma moc ustawy.

Zapowiedziałem, że stosunki z Czechosłowacją doznają uregulowania. — Dzieło dokonane. Ostatnie umowy i

traktaty ratyfikowane u nas, zostaną ratyfikowane też w Pradze w niedalekiej przyszłości.

Zapowiedziałem rok temu, że dołożę wszelkich starań, iżby w stosunku do Rosji nastąpiło odpreżenie, a sąsiedztwo nasze z Rosją było nacechowane dążeniem do współżycia. Bytność p. Czicherina w Warszawie była pozytywną realizacją tego dążenia.

W stosunku do naszego drugiego sąsiada, to jest do Niemiec, zaistniał fakt polityczny o ogromnym znaczeniu: Locarno: Nie wątpię, iż odtąd stosunki między nami a Niemcami będą się rozwijały w sposób zapewniający obu stronom korzyści. W tym duchu rozpoczynamy pertraktacje handlowe z rządem Rzeszy i pragniemy, aby postępowały one w szybkim tempie, przy obustronnej woli rychłego zakończenia dzisiejszego stanu rzeczy.

Zapowiedziałem rok temu, iż przez Niemen będziemy mówić. Dzieje się to wprawdzie nie z brzegu na brzeg, ale w różnych pięknych miejscowościach świata.

Zakres mego dzisiejszego przemówienia nie pozwala na dalsze rozważanie polityki zagranicznej. Powróćcie do tego punktu wówczas, gdy wkrótce będę miał zaszczyt przedstawić do ratyfikacji Wysokiemu Sejmowi traktaty arbitrażowe i umowy, parafowane w Locarno, które w najbliższych dniach podpiszę w Londynie. Jestem rad, że w ciągu mego tam pobytu będę mógł obszernie mówić o problemach europejskich z wielkim mężem stanu, jakim jest minister spraw zagranicznych Chamberlain, którego jasne i stanowcze stanowisko uzasadnia wiarę, że wysiłki pokojowe Anglii na kontynencie z naszymi wysiłkami pokojowymi będą nadal razem biegły po tej samej linii, pełnej harmonii i w atmosferze wzrastającego zaufania.

ŻYDZI A RZĄD.

Rząd, którego mam zaszczyt być premerem, jak z jego budowy wynika, jest rządem zgody, rządem złagodzenia konfliktów, umniejszenia tarć. To też bardziej niż każdy inny rząd przedstawia gwarancje, że będzie wykonywał najliberalniejszą ze wszystkich konstytucji — naszą konstytucję. Jestem rad, iż przychodzę po rządzie, za którego zaistniał fakt złożenia deklaracji przez prezydium Klubu żydowskiego memu poprzednikowi, który to fakt zwiastuje pomyślny zwrot w tych stosunkach. Nie wątpię, iż ten duch, który ożywił rozmowy prezydium Klubu żydowskiego, jest żywotny i skuteczny.

DO LEPSZEGO JUTRA.

Rozpoczynając przemówienie, stwierdziłem, że budowa rządu jest programem. Akcja stworzenia tego rządu jest wyrazem wielkiego obywatelskiego poczucia, poczucia odpowiedzialności stronnictw, które współdziałały w rządzie koalicyjnym, które muszą redukować na korzyść racji stanu państwa swoje czyste partyjne hasła. Nie chcę być źle zrozumianym. Muszę dodać jednak, że nie rozumiem przez to, iżby pod tem słowem „poświęcenie” rozumiał abdykację przez pewne stronnictwa z pewnego stanu posiadania, n. p. abdykację ze zdobyczy socjalnych, w chwili, gdy reprezentacje robotnicze są w rządzie. Sama budowa rządu koalicyjnego przedstawia ogromne walory, o których wspominałem. Rząd powstał z wielkiego wysiłku duchowego, z wielkiego państwowego sursum corda. Jeżeli kraj patrzy na ten wysiłek tworzącego się rządu i na jego zapowiedzi, jeżeli mu zaufa, to zrozumie, iż ten rząd będzie z całym wysiłkiem i z całą konsekwencją prowadził kraj powoli do lepszego jutra.

Przegląd prasy.

Postulat walki z wszelakiego rodzaju lotrostwem, tak przeraźliwie pleniącym się w naszym życiu publicznym — jest coraz goręcej i powszechniej odczuwany. Jak żywa i paląca staje się potrzeba walki z deprawacją stugłową, dowodzi — między innymi — fakt, że wczoraj w dwu pismach — naszym i „Kurjerze Lwowskim” — ukazały się analogiczne w intencjach i wnioskach artykuły pod tym samym nagłówkiem: „Do walki z nikczemnością”. — „Kurjer Lwowski” pisze:

Jeżeli nacisk idący z dołu sprawił, że doszło do jakiejś takiej koalicji w gabinecie, to ten sam czynnik może dokonać rzeczy drugiej równie ważnej: wytopienia nikczemności w naszym państwowym organizmie.

Dyskusja nad sposobem walki z nikczemnością rozpoczęła się nawet w pewnych kołach społecznych, podejmujących myśl stworzenia organizacji, która by się zajęła propagandą uczciwości obywatelskiej i tępieniem wszyskiego, co podważa i zabagnia organizm państwowy.

Tej idei nikt nie ma zamiaru się sprzeciwiać, owszem, należy ją popierać i w przyszłej organizacji wziąć czynny udział.

Najzupełniej słusznie też zwraca to samo pismo uwagę, że walka z szubrawstwem tylko wtedy będzie skuteczna i zwycięska, jeśli kierownictwo nią będzie posiadało charakter absolutnie poza i ponadpartijny:

Leczenie bakcyli demoralizacji wstrzykiwaniem esencji partyjnej w chore ciało, prowadzi nie do uleczenia całego organizmu, lecz do specjalnej kultury tylko pewnego gatunku bakcyli. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy mikstura zalet i błędów jednej partii zdoła wyleczyć błędy wszystkich i zasymilować zalety wszystkich partij.

Demoralizacja jest chorobą międzypartijną, wszystkie są zarażone i wszystkie potrzebują sanacji. Kto zaś naprawdę o sanacji myśli, musi stanąć po za partiami i ponad partiami i dopiero taka organizacja będzie mogła myśleć o generalnej kuracji wszystkich warsz w partij.

Ci, których nazywamy nikczemnikami i zdemoralizowanymi nie są naiwni i w zasadzie stoja ponad partiami i po za partiami. Partje są tylko pokrywką i ochroną przed krakami sądowymi.

Jeżeli ma przyjść do walki z demoralizacją i nikczemnością, to po przeciwnej stronie musi stanąć czysta szlachetność i czysta moralność o tej samej energii potencjonalnej i kinetycznej. Inaczej wytworzy się tragikomedja, która musi się skończyć porażką naiwnych.

Tak jest. Lotrostwo musi być bez liłości zwalczane bez względu na to, po której stronie — prawej czy lewej — świeci orgie. Aby jednak zwalczyć zło trzeba mieć siłę, trzeba mieć oparcie o organizację. Otóż Związek Oficerów rezerwy, który dał onegdaj hasło do tej walki, jest naprawdę organizacją siłą i silnych, bo żołnierzy. A nadto jest organizacją idealnie ponadpartijną bo łączącą w swym łonie ludzi najrozmaitszych przekonań od najbardziej skrajnie lewicowych do arystokratycznej prawicy, ale ludzi, którzy wszyscy mają jeden interes wspólny: dobro i siłę państwa.

* * *

W „Kurjerze Warszawskim” czytamy opinię korespondenta paryskiego tego pisma o francuskim przesileniu finansowym:

Przesilenie finansowe trwa. Biedny, zahukany frank francuski, co do niedawna dworował sobie z ubogiej kuzynki, liry włoskiej i nawet z o-brotniejszego zazwyczaj franka belgijskiego — stracił całkowicie na mienie. Już od pewnego czasu zdystansował go poważnie bratizzek belgijski, dzisiaj zaś, dziś właśnie wyrównała się z nim całkowicie uboga lira włoska, wyprzedzając nawet o drobnostkę swego zniekanego towarzysza niedoli...

Na tym smutnym — chwilowo przynajmniej — losie waluty francuskiej odbiły się oczywiście wielce niekorzystnie niepowodzenia amerykańskie p. Caillaux'a. Dobrzy patrioci francuscy pocieszają się, że wraz z nadziejami korzystnego uregulowania długów amerykańskich zgasiła czy też przygasła mocno gwiazda niebezpiecznego dla Francji p. Caillaux. Zwłaszcza zestawienie rezultatów misji francuskiej z powodzeniem włoskiego wysłannika hr. Volpi'ego — wyjątkawia jeszcze bardziej porażkę pseudo - opatrnościowego męża trzeciej republiki. Sprawiedliwość wyznać każe, że p. Caillaux potknął się tym razem wcale po rycersku. Prawdziwa to ironja wydarzeń!... W czasie jednak, gdy wszyscy na wszystkich stronach i za wszelką cenę szukają doraźnych „sukcesów” i zadowoleń trudno nie uchylić kapelusza przed skromnym nawet aktem odwagi cywilnej i politycznej, który wyprostowuje nieco dusze już nadto przywykłe do jarzma kompromisu. W polityce bowiem najtrudniejszą rzeczą jest powiedzieć „nie”... tam, gdzie tego potrzeba. Na gości p. Caillaux'a zarobiły bodaj w pierwszej linii Włochy. Zda je się jednak nie ulegać wątpliwości, że na dalszą metę zarobi również Francja... Nie zmienili to jednak rzeczy, iż powrót misji francuskiej z oceanu z próżni rękoma pogor-

zył chwilowo położenie finansowe i zwłaszcza zdrowie waluty.

Silniej i bardzo stanowczo zaciążył jednak tutaj ogólny brak zaufania do polityki finansowej rządu... Złe powiedziałem: nie tylko do polityki finansowej, ale do polityki wogóle. Największy, najgorętszy nawet ogień sympatii dla haseł i zasad obecnie rządzącej większości nie może zasłonić tej banalnej prawdy, że za cenę komplementów, miłych uśmiechów sąsiadzkich i... przelotnych godzin „świętego” spokoju” Francja wyzbywa się kolejno wszystkich rzeczowych gwarancji bezpieczeństwa i odszkodowań. Oświadczenia przedwczorajsze gen. Morgana, angielskiego członka komisji kontrolującej w Berlinie stwierdza najkategoryczniej, iż pakt lokarnieński nie zabezpiecza Francji ani na jotę przed ewentualnym najeźdem niemieckim — potwierdzają tylko przypuszczenia i obawy każdego przeciętnego obywatela, któremu miła jest własna skóra, no i własne nierzaz w pocie czoła odłożone oszczędności. Jenerał Morgan zwierza się, że głosowałby — to prawda — za przyjęciem paktu z Locarno, ale udalby się natychmiast do domu, aby odmawiać pacierze... — Przeciętny obywatel francuski, obdarzony mniejszą pobożnością od angielskiego jenerała (no i nie mieszkaający na wyspie) — patrzy z niepokojem w przyszłość i ratuje co może... Stąd „fiasco” zdecydowanej pożyczki i równie zdecydowana ucieczka kapitałów po za granice trzeciej Rzeczypospolitej...

* * *

„Głos Narodu” takie snuje refleksje na marginesie ostatniego przesilenia u nas:

Owa sprzeczność między radykalizmem parlamentów a pravicową tendencją czasu, jest przyczyną zarówno niepowodzeń sanacyjnych, jak i częstych przesileni rządowych. Widzimy to zwłaszcza na przykładzie Polski i Francji. Posiadamy ultrademokratyczne ustawy polityczne, socjalne, podatkowe. Sejm zaś z dwóch trzecich składa się z... lewicy. A przecież i w dziele sanacji idziemy naprzód tylko o tyle, o ile dokonamy coś „prawicowego” i stałość rządu znajduje się w prostym stosunku do poparcia stronnictw umiarkowanych. Francja od 11. maja 1924 roku posiada rządy radykalne i skutek jest ten, że dzisiaj przechodzi już trzecie w ciągu 17 miesięcy przesilenie, a jeśli chodzi o politykę finansową, to czyni postępy tylko w inflacji... Jako przeciwstawienie tych dwóch państw można wskazać nie tylko na W. Brytanię i Niemcy, gdzie kurs na prawo jest ściśle stosowany, ale zwłaszcza na Włochy, gdzie dy-

ktatura — tyle pod wielu względami budząca wątpliwości — w dziedzinie finansowej i gospodarczej osiągnęła wprost niewiarygodne sukcesy. — Włochy są dzisiaj jedynym krajem gospodarczo kwitującym. Niczem innym także, jak dyktaturą — a więc antydemokratycznym środkiem — uleczono nizerję finansową Austrii i Węgier, bo przecież dyktat Ligi Narodów, ustalający wysokość budżetu i ogólne linje polityki gospodarczej tych państw — stworzył tam gospodarczą dyktaturę Ligi i jej Komisarzy.

I my musimy zrezygnować z wielu „zdobyczy” demokratycznych, by przeprowadzić sanację i stworzyć rząd trwały.

* * *

Prezes Banku Polskiego sen. Karpiński udzielił wywiadu „Neue Freie Presse” o położeniu finansowym Polski. Za główny symptomat chorobowy uważa p. Karpiński niedostateczny rozwój kredytu. Na pytanie, co należałoby uczynić, aby uzdrowić chory aparat kredytowy, odpowiedział p. Karpiński:

Niemna tu innego lekarstwa, jak skonwertowanie długoterminowych weksli na hipotecznie zabezpieczone długoterminowe obligacje. Ale do tego potrzebny jest odpowiedni kredyt zagraniczny, o który, jak panu wiadomo, staramy się obecnie. Nie może on być użyty na nic innego, lecz jedynie na cele uzdrowienia aparatu kredytowego, jak to zresztą wyraźnie zaznaczył p. minister finansów. Nie jest powiedziane przez to, że dzieło sanacji ograniczy się tylko na tem. Trzeba mianowicie uczynić wszystko, tak samo, jak to czynią gdzieindziej, aby stworzyć kapitał krajowy a uczynić to można przez nauczanie ludności oszczędności w sensie przedwojennym. Rzecz prosta, że należy poprzednio przywrócić warunki, które umożliwiały przed wojną robienie oszczędności. A więc przede wszystkim trzeba będzie uprzętnąć główne przeszkody, stojące teraz na drodze, a mianowicie zbytnie obciążenie obywateli przez podatki państwowe i komunalne oraz daniny dla organizacji samorządowych. Niemniej ważną rolę będzie odgrywała najdalej posunięta redukcja w gospodarce państwowej, a także w gospodarce każdego obywatela.

Dr. Tadeusz Kasprzycki
dentysta

9884

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza I. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej.

AMILCARE LAURIA.

Niemiełe spotkanie

NOWELA.

Przełożył z włoskiego Leon Sternklar.

Ciężki dyliżans pocztowy włókł się leniwo przez ciasny wąwóz, zamknięty z obu stron dwiema stromemi ścianami skalistemi. Cała ta okolica wywierała na nas wrażenie bardzo przykre i przynębiające i zdolna była zaniepokoić nawet człowieka odważnego. Gdzie tylko padały nasze spojrzenia, wszystko budziło w duszy trwogę.

Ponurą dzikość tego odludnego miejsca potęgował jeszcze kawał szarego nieba, przezierający między wysokimi szczytami gór, droga zaś sama była wskutek częstych wylewów tak pełna wyboi, że lada chwila groziło nam niebezpieczeństwo wywrócenia się wraz z naszym wozem. Ściany skał były, prawie zupełnie nagie, tylko gdzieś tam porosłe żółtawą trawą i suchymi krzakami, między którymi kilka drzew wyciągało w górę swe wykoślawione

gałęzie, jak gdyby w niemej rozpaczli błagały niebiosa o pomoc. Nawet ponuro zielony kolar pini na szczycie skały zdawał się tylko podrosnąć jeszcze to smutne wrażenie całego krajobrazu.

Żaden głos, żaden szmer nie przerywał nigdzie złowrogoj ciszy, a serca nasze ogarnął ciężki smutek i melancholia na widok tego istnego cmentarza.

Będzie temu około dziesięć lat, gdy odbyłem tę podróż wraz z moim przyjaciół, Raimonden Crisonolo, adwokatem z zawodu, człowiekiem mniej więcej czterdziestoletnim, dobrej tuższy i lubiącym wygodne życie. Jakkolwiek miał o sobie wielkie wyobrażenie i przemawiał zawsze z wielką powagą i namaszczeniem, był jednak mirno to miłym towarzyszem, gdy mu się wybaczało jego chętność, która była silniejsza od jego woli. Siłą się wprawdzie czasem trzymać język na wodzy, musiał jednak ciągle o sobie mówić, a ja, chociaż znałem już dobrze wszystkie jego przygody, słuchałem chętnie jego opowiadań.

Jest to już charakterystyczną właściwością natury ludzkiej stroić się w cnoty, których się właśnie nie posiada,

dlatego też zacy Raimondo, który był tchórzem podszyty, miał kaprys opowiadać niestworzone rzeczy o swych bohaterskich czynach, chlubnych przygodach i dowodach niezwykłej odwagi i wystawiać się jako nadzwyczaj dzielny człowiek.

W gruncie rzeczy był on jednak najpocząwszy człowiekiem pod słońcem.

Jechaliśmy tedy razem do Avellino i odbyliśmy już więcej, aniżeli połowę drogi. Dotychczas bezustanna, a wesoła rozmowa mego towarzysza skracła mi czas podróży, ale teraz i on umilkł, jak gdyby i na niego ta ponura okolica poczęła oddziaływać przynębiająco.

* * *

— A więc cóż? Nie opowiadasz mi nic więcej?

— Jaka to nudna podróż!

— Dziękuję ci za komplement.

— Ależ nie to mam na myśli. Okolica ta jest strasznie smutna i czyni ogromnie przykre wrażenie, formalnie czuję, że mnie dusi w gardle. Wszak będziemy jeszcze razem w Avellino. Byłbyś istotnie w błędzie, gdybyś mój zły humor i milczenie sobie przypisywał.

— Patrz, Raimondo, teraz minęliśmy ten obrzydliwy wąwóz.

— Tak, widzę; zaczyna się wyjaśnić. Przynajmniej ta korzyść! Ach!

— Tam w tyle, ukazują się jakieś pozostałości ludzka...

— Ale nie budząca wcale zaufania.

W samej rzeczy był to jakiś obszarpany włóczęga z przebiegłą twarzą, który, mijając nas, rzucił ku nam długie, badawcze spojrzenie. Miał widoźnie tę samą drogę do odbicia, co my, gdyż spotkaliśmy go później jeszcze dwukrotnie.

— Teraz droga wspina się w górę.

— rzekł Raimondo.

— Tak, jesteśmy w pobliżu Monteforte. Monteforte było dawniej gniazdem rozbójników. Czy nie miałeś nigdy sposobności w zawodzie swym, jako obrońca w sprawach karnych, bronić jakiegoś bandyty?

— Ależ naturalnie. Muszę ci nawet opowiedzieć głośną sprawę przed sądem przysięgłych, w której pełniłem urząd obrońcy, to nam skróci tę nudną i nieznośną podróż.

(C. d. n.).

Z POZNANIA

Niemieckie przygotowania.

(Co będzie z optantami? — Niemców w Polsce 10.000 a Polaków w Niemczech 1.000... — Agitacja wśród polskich ewangelików. — Wzmoczone, a wielce podejrzanе ruchy wśród Niemców. — Niemcy w Polsce nie odczuwają braku gotówki. — Dziwne obdłużenie hipoteczne).

Niemcy sprawę optantów uważają za najzupełniej i definitywnie na ich korzyść przez rząd polski rozstrzygniętą. Dość przeczytać pierwszy lepszy artykuł w prasie zakordonowej niemieckiej, — dość posłuchać, co tu-tejś Niemcy mówią zupełnie otwarcie, aby przekonać się, że tak jest w istocie, że optanci niemieccy, dotychczas stąd nie wydalen, są najzupełniej pewni, że ich już więcej nikt nie ruszy, wskutek czego rozgospodarowują się na swoich osadach i kolonjach na dobre. A jest ich jeszcze, ni mniej, ni więcej, jak z górą 10.000. A ta cyfra 10.000 Niemców, to naturalni sprzymierzeńcy naszych nieprzyjaciół na wypadek wojny. Że zaś ta ostatnia jest nieuniknioną w przyszłym, czy późniejszym czasie, przeto w tych pozostałych optantach i ich rodzinach, mamy z góry zapewniony szereg najniebezpieczniejszych wywiadowców i agitatorów niemieczy.

Najwyżsi przedstawiciele Rządu, co prawda zaznaczają w oficjalnych odpowiedziach, że wydalenie optantów, nie jest zaniechane, ale tylko... odłożone. Na jak długo? Czy nie ad calendas graecas czasami? Na to nikt odpowiedzi pewnej dać nie może, a że jednocześnie prasa niemiecka wcale niedwuznacznie daje do zrozumienia, że nie tylko na tym, ale i na wielu innych punktach ma nastąpić w stosunkach polsko - niemieckich „uspokojenie”, czy „odpreżenie”, to znaczy: szereg ustępstw dla Niemców, więc niepokój społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego jest najzupełniej zrozumiałym. Przedewszystkiem idzie o najkapitałniejszy punkt tj. o likwidację niemieckich posiadłości, co do której tak że chodzą słuchy o zamierzonym jakoby... zlikwidowaniu jej, co zresztą tem bardziej jest prawdopodobnem, że likwidacja, jak wiadomo posiadała w sferach rządowych niejednego nieprzyjaciela, który dążył do „skreślenia karku temu drażniącemu, a bezpożytecznemu wywłaszczaniu”.

Wtedy, gdy my czynimy na każdym kroku ustępstwa, gdy rezygnujemy z szeregu przysługujących nam z mocy traktatów i umów specjalnych praw, niemieczna rozpiera się coraz szerzej i coraz otwarciej atakuje nas ze wszystkich stron i na każdym polu. Właśnie mamy do zanotowania jeden z objawów tego rodzaju akcji wśród ewangelików Polaków w połudn. zachodniej części Wielkopolski, a mianowicie w tej części, która bez plebiscytu została przyłączoną od G. Śląska ze względu na utrzymanie komunikacji kolejowej. Jest to małeńki skrawek, obejmujący cztery tylko gminy i zaludniony przez ludność wyłącznie polską, w znacznej części jednak ewangelicka, i pozostająca do dziś dnia pod przemożnym wpływem pastorów niemieckich „uniijnych”, jak wiadomo, zawziętych germanizatorów. W czasie bytności Pana Prezydenta Rzpltej ubiegłego lata, jeden z tych pastorów, Klawitter wystąpił z nader lojalnem powitaniem Głowy Państwa. Niemniej jednak potem zjechał tam superintendent dr. Blau, dostatecznie znany społeczeństwu polskiemu jeszcze z czasów pruskich, — potem przyjechali inni ludzie, no i nastrój ludności, która już zaczynała nieco uświadamiać się, uległ całkiem wyraźnej zmianie, i to tak dalece, że niektórzy odzywają się z pretensjami, dlaczego to przyłączono ich do Polski bez zapytania o ich wolę, i że trzeba będzie to naprawić i zażądać plebiscytu, a nawet wprost

oderwania tych gmin od Polski drogą skargi do Ligi Narodów.

Na całym terenie, zwłaszcza w administracjach wielkich dóbr ziemskich niemieckich, w zarządach fabryk, cukrowni, etc., wyczuwa się jakieś wzmoczone i niemal gorączkowe zbieranie najrozmaitszych danych statystycznych, „przygotowywanie materiałów rzeczowych, faktów, etc., które, skrzętnie segregowane następnie przez personel administracyjny, zazwyczaj o wiele inteligentniejszy, niżby tego wymagała pozycja danego osobnika, zbierane bywają następnie przez rozmaitych panów, nieznanych w okolicy i najwidoczniej pochodzących z zagranicy. Akcja ta szczególnie jest ożywioną w pasie granicznym. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to bardzo intensywnie przygotowanie się do wielkiej ofensywy, jaką niemieczyna zamierza w najbliższym czasie rozpocząć, na razie w formie „pokojuowej” w Lidze Narodów, zabezpieczając sobie rezerwy znacznie mniej już... pokojowego charakteru.

Jeszcze jeden szczególny, jak na dzisiejsze czasy zwłaszcza uderzający fakt. Oto nigdzie pobór podatków nie

idzie tak łatwo, jak u właścicieli niemieckich. Egzekutorowie wcale tam nie zjawiają się, bo wszystko jest w swoim czasie i w całości wniesionem. Obywatele ziemscy Niemcy nie mają żadnych trudności płatniczych, tak samo, jak i przemysłowcy, a nawet i drobniejsi posiadacze rolni, rzemieślnicy. Jakim sposobem? Skąd pieniądze?

Do pewnego stopnia odsłania rąbek tej tajemnicy fakt, także szczególny, a mianowicie ogromnie silne obdłużanie dóbr niemieckich w Polsce, którym kredytu hipotecznego udziela pewien bank holenderski jakoby, poza którym jednak są aż nazbyt widoczne kapitały niemieckie. Kredyty są wielkie niezwykle i dają bardzo dużo do myślenia, tem bardziej, że to obdłużenie nastąpiło raptownie, w ciągu kilku ostatnich zaledwie miesięcy. W tej mierze będziemy mogli zapewne w najbliższym czasie udzielić bliższych i bardzo ciekawych szczegółów. Na razie notujemy jedynie fakt, jako bardzo zastanawiający, który powinienby zwrócić baczniejszą uwagę naszych władz.

Włodzimierz Dworzaczek.

Co zdziałać może społeczeństwo dla lotnictwa?

Poniższe nader aktualne uwagi otrzymaliśmy od osobistości, zajmującej jedno z najwyższych stanowisk w państwie i tem samem doskonale poinformowanej o przedmiocie. Red. Zagadnienie lotnictwa, zajmujące od czasu wojny światowej wszystkie państwa cywilizowanego świata, nigdzie może — prócz Francji — nie jest tak aktualne i piekące, jak u nas.

Zarówno lotnictwo wojskowe, jak też w głównej mierze jego podstawa i źródło, to jest przemysł lotniczy wymaga głównie opieki Państwa oraz rozwiązania ich kwestii pod kątem widzenia obrony i zabezpieczenia stanu, wytworzonego w następstwie wypadków politycznych 1918 r. i dalszych wielkich wysiłków naszego Narodu.

W państwach zasobnych o zdrowej gospodarce i unormowanych stosunkach ekonomicznych dałaby się ta sprawa załatwić drogą normalnego budżetu, obejmującego wyposażenie odpowiednich szkół i jednostek lotniczych oraz subwencjonowanie fabryk i zakładów produkcji lotniczej. Ta droga doszły państwa jak Ameryka, Anglia, Włochy itd. do rozkwitu lotnictwa na polu zarówno cywilnem, jak i wojskowem, przy równoczesnym niebywałym wzroście przemysłu, który stał się zdolny do produkcji materiału lotniczego na wielką skalę.

Warunki ekonomiczne i skarbowe, trwające z nieznacznymi przerwami u nas od czasu rewindykacji niepodległości politycznej, nie pozwalają mimo zrozumienia ważności problemu ze strony rządu na załatwienie drogą szafowania funduszy ubogiego skarbu. Stosunki obecne, pod których ciężarem uginają się całe społeczeństwo, ponadto sanacja finansowa Państwa, zmuszająca rząd do najsakrajniejszej oszczędności, co najmniej nie przyczynia się do posunięcia sprawy naprzód.

W tem trudnem położeniu zarówno dla rządu, jak i całokształtu życia gospodarczego i politycznego, dzieli się troską w odniesieniu do powyższego problemu z rządem całe społeczeństwo. Pierwszym przejawem było stworzenie instytucji powszechnie dzisiaj znanej, to jest Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Zadaniem jej jest scentralizowanie wszystkich wysiłków i ofiarności społeczeństwa w kierunku dościsła do celu szeroko zakreślonego według szczegółowego statutu. Ze względu na fakt, że pracownikami Ligi są przeważnie jednostki pracujące bezinteresownie obok swego zawodu, ponadto z powodu trudności przeprowadzenia tak sprężystej administracji i aparatu, któryby był zdolny do sprostania swemu zadaniu —

wyniki działalności Ligi, faktycznie po ważne i bardzo dodatnie, nie zadowalniają szerokiego ogółu, który pragnąłby szybszego i bardziej konkretnego realizowania jej założeń. Wskutek tego ponawiają się, zwłaszcza w ostatnim czasie coraz częściej dowody ofiarności społeczeństwa poza obrębem Ligi. Prawie wyłącznie są to darrowizny na rzecz wojska we formie samolotów typu bojowego lub szkolnego.

Sam fakt, że różne odłamy społeczeństwa i to przeważnie pracowników państwowych i młodzieży szkolnej składają na ołtarzu ofiarności na rzecz Państwa daninę — jest w wysokim stopniu pocieszającym, jako dowód głębokiej troski i współpracy w ugruntowaniu i umocnieniu bytu Ojczyzny, w odzyskaniu której brał udział Naród pod bronią.

Nasuwa się jednak pytanie, czy ofiary te, które właśnie ze względu na dzisiejsze stosunki posiadają nie tylko wybitne walory moralne, ale i połączone są z bardzo dotkliwymi ciężarami materialnymi, spełnią swe zadanie i nie miną się z celem, który przyświeca myśli zasadniczej. Czy nie będą to ofiary oderwane, idące w różnych kierunkach, niedających się ująć w jeden plan, któryby prócz dorywczych korzyści mógł skoordynować wysiłki i doprowadzić do pozytywnych rezultatów?

Pytanie to jest z jednej strony ważne ze względu na sprawę samą, jak i ze względu na moralny obowiązek kompetentnych czynników wskazania społeczeństwu właściwej drogi, po której ofiarności obywateli pójść mogła, by spotkać się z celem.

Powiedział wielki Amerykanin Ford, że aby umożliwić w danym kraju rozwój automobilizmu — trzeba rozpocząć od budowy dróg, szkół szoferskich i innych czynności początkowych, które w dalszym skutku spowodują możliwość szerokiego użycia i zastosowania samochodów i w naturalnej konsekwencji przyczynia się do konieczności produkcji fabrycznej, która wytworami swoimi nasyci zapotrzebowanie.

Analogiczne twierdzenie możemy śmiało postawić w odniesieniu do lotnictwa. Nie wystarczy, jeżeli posiadać będziemy pewną ilość samolotów, chociażby w sumie swej imponującą, o ile nie będziemy mieli przemysłu własnego, któryby był zdolny do zupełnie samodzielnej produkcji pod każdym względem i w dostatecznej ilości.

Lotnictwo wojskowe, jakkolwiek dla nas niesłychanie ważne, jest jednak tylko jedną gałęzią lotnictwa w ogólności, nie może więc dać zbytu własnemu przemysłowi w tej mierze, aby

wzrost jego podolał zapotrzebowaniu całkowitemu, obliczonemu nie tylko na lotnictwo wojskowe, ale na handlowe, sportowe, komunikacyjne.

Jedyna droga zatem, która umożliwi powstanie takiego przemysłu, jest stworzenie lotnictwa w jego całokształcie tj. we wyżej wymienionych kierunkach. Szerokie zapotrzebowanie, wytworzone w ten sposób, da przemysłowi lotniczemu rynek zbytu i pokarm materialny.

Wylania się konieczność stworzenia podstawowych warunków bytu lotnictwa cywilnego. Z tych najważniejszych będzie tworzenie cywilnych lotnisk, któreby przed usamodzielnieniem się korzystały w pewnej mierze z opieki i pomocy lotnictwa wojskowego względnie ministerstwa kolei żelaznych.

Ministerstwo to powinno pójść z duchem czasu i stać się ministerstwem komunikacji. Dalej tworzenie cywilnych szkół pilotów i mechaników lotniczych celem umożliwienia szerokiemu ogółowi korzystania z nich. Zrealizowanie powyższych warunków da podstawę żywotną do powstania i rozwoju lotnictwa cywilnego, które na Zachodzie odgrywa już dzisiaj wybitną rolę w życiu gospodarczym i ogólnopaństwowem, ponadto zaś stanie się w wysokiej mierze kadrą personalu latającego i fachowego, która umożliwi na wypadek wojny uzupełnienie wojsk lotniczych oraz odda do dyspozycji czynników wojskowych pewną znaczną ilość samolotów dla celów łącznikowych, sanitarnych, etc.

Wszystkie powyższe przytoczone postulaty jednoczy w swoim założeniu LOPP., która rokuje nadzieje coraz bardziej umotywowane, że w miarę rozwoju i rozszerzenia sieci organizacyjnej będzie zdolna do zrealizowania swych zadań, o ile społeczeństwo nie odmówi jej poparcia w pełnem zaufaniu.

Powyższe zasady, które przytoczyłem, powinny być regułą, która najbardziej do celu zdąży. O ile jednak pewne odłamy społeczeństwa mimo uznania ważności całokształtu zagadnienia chciałyby z jakichkolwiek powodów w ofiarności swej pójść w pewnym specjalnym kierunku, czy też dokonać jakiegoś ofiarnego czynu, dyktowanego czy to patriotyzmem lokalnym, czy innymi względami szczególnymi, wskazane jest zawsze zasięgnięcie rady u czynników kompetentnych (Dca Okr. Korp. względnie Wydział LOPP.), które bezwątpienia będą w możności wskazać odpowiedni kierunek.

Jeśli chodzi o najaktualniejsze zagadnienia lokalne i ich przybliżony kosztorys, na pierwszym miejscu polecić należy ofiarności i inicjatywie społecznej następujące cele:

1. Zakup terenu dla lotniska cywilnego (obok lotniska wojskowego w Skniłowie). Potrzebna kwota około 30.000 zł. Zarząd LOPP. we Lwowie pertraktuje już w tej sprawie i jest nadzieja, że do zimy będzie ona konkretnie załatwiona.

2. Budowa hangarów na tem cywilnym lotnisku — najmniej dwóch (dla szkoły pilotów i szkoły mechaników). Potrzebny kapitał około 80.000 zł. Budowa hangarów dla dróg komunikacyjnych powinno zająć się ministerstwo kolei, — w konkretnym wypadku — dyrekcja we Lwowie.

3. Prowizoryczne baraki celem pomieszczenia szkoły cywilnych pilotów i mechaników. Przy możliwości zakupu już istniejących baraków i przeniesienia ich na lotnisko w Skniłowie potrzebna kwota około 20.000 zł.

4. Celem uruchomienia tych szkół potrzebne są narazie co najmniej dwa szkolne samoloty, co pociąga zasobą koszt około 40.000 zł.

Jak z powyższego wynika — dla stworzenia podstaw pod rozwój lotnictwa cywilnego w samym Lwowie niezbędnych jest co najmniej 140.000 zł. Jest to kwota nieznacząca, o ile się uwzględni, że powstać może ze składek masowych, urządzanych przez instytucje, zakłady naukowe itd., słowem z drobnych, ale skoordynowanych w pewny system ofiar jednostkowych.

Zjazd nauczycieli członków i sympatyków ZLN. województwa lwowsk.

W niedzielę dnia 22. listopada b. r. odbył się we Lwowie Zjazd nauczycieli członków i sympatyków Związku Ludowo - Narodowego województwa lwowskiego. Sala Stow. chrześc. naucz. szkół powszechnych wypełniła się po brzegi. Przybyli uczestnicy z różnych stron województwa nadspodziewanie licznie, wzięło też udział nauczycielstwo lwowskie. Zebranych powitał prezes dr. Opieński, witając posła Korneckiego i senatora Sicińskiego oraz uczestników, przybyłych tak tłumnie na Zjazd. Podał następnie cel obrad, życzył nauczycielstwu pomyślnych ich wyników.

Przewodniczącym Zjazdu obrano przez aklamację dyrektora Pękalskiego z Podhajec, na sekretarza powołano p. Leszczyńską z Borysławia i Przedrąbskiego z Żółtaniec.

Pierwszy zabrał głos p. senator Siciński, przedstawiając stan naszego szkolnictwa na podstawie dat urzędowych. Na ogólną liczbę szkół powszechnych 26.715 mamy szkół jednoklasowych 16.000, 2-klasowych 5.000, 7-klasowych pełnych tylko 110. Szkół średnich państwowych mamy 225, seminarjów 110, zawodowych 266. Nad temi szkołami mają bezpośredni nadzór kuratoria, których w całym państwie jest dziesięć. Charakterystycznym jest to, że kuratoria nie są równomiernie rozmieszczone. Tak np. kuratorium lwowskiemu podlega 30.000 nauczycieli, krakowskiemu 10.000 a łódzkiemu zaledwie 4.000. Jest to anomalia, która bezwarunkowo musi być usunięta przy zamierzonych oszczędnościach.

Ze budżet szkolny jest u nas za wysoki, świadczą daty statystyczne. Wynosi on u nas 16 proc. budżetu ogólnego, podczas gdy we wszystkich krajach Europy nie przekracza 7 proc.

Budżet szkolny na rok 1926 musi być zmniejszony do 100 milionów.

Preliminarjusz 10 milionów na budowę szkół skreśla się do 3 i pół miliona. W dziale administracji uległa reorganizacji kuratoria, których jest za wiele i tu spodziewane są właśnie znaczne oszczędności. (Referent nie wspominał o redukcji personalu inspektoratów. Tu również mają być poczynione daleko idące oszczędności. P. Spr.).

Najdotkliwszą dla nauczycielstwa będzie prawdopodobna redukcja plac. — O ile wiadomo w najbliższym czasie nastąpi ustalenie poborów (bez ruchomej mnożnej, która posłuży za podstawę do stabilizacji, w wysokości około 40 punktów). Możliwe też, że będą zniesione wszelkie nadzwyczajne dodatki jak za wychowawstwo itp. Liczbę godzin naucz. w szkołach średnich ma się podwyższyć i przeprowadzić oczywiście redukcję przedewszystkiem sił niekwalifikowanych. Sił tych w szkolnictwie powszechnym na terenie byłego zaboru rosyjskiego jest 20.000. Na tymże terenie utykają bardzo seminarja nauczycielskie, które gwałtownie domagają się sanacji.

Zamierzona tedy przez nowy rząd akcja ratownicza może być dla nauczycielstwa dotkliwa, mówca jednak nie wątpi, że ono zrozumie doniosłość nie bezpieczeństwa i poniesie ofiary, tak samo, jak inni pracownicy państwowi bez tego bowiem państwu naszemu grozi ruina. Przy dobrej woli, przy ofiarności całego społeczeństwa kryzys przetrwamy, a w niedługim czasie wrócą warunki normalne. Nauczycielstwo polskiełoży raz jeszcze cegła min pełnej dojrzałości obywatelskiej i narodowej i przyczyni się do chwały i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po półtoragodzinnem przemówieniu senatora Sicińskiego, zabrał głos poseł Kornecki. Mówca nawiązując do słów poprzednika, potwierdził z żalem, że sytuacja obecna jest bodajczy nie tak poważna jak wówczas, gdy bolszewicy docierali do Warszawy. —

Jedyną nadzieją w uczuciach patriotycznych społeczeństwa, a przede wszystkim nauczycielstwa, które we wszelkich potrzebach narodowych kroczyło zawsze w pierwszych szeregach. Chwila jest poważna i dla stronnictwa, które zawsze dźwżyło sztandar narodowy bardzo wysoko i dziś wzięło na swe barki najcięższe brzemie odpowiedzialności. Teka ministerstwa skarbu i teka oświaty — stanowią punkt najważniejszy. Wrocie Polse stronnictwa będą teraz szerzyć nienawiść do rządu pod popularnymi hasłami demagogii. A mimo to — każdy, w czyjej piersi bije polskie serce, musi stanąć do pracy, musi ponieść jeszcze niejedną ofiarę dla dobra wolnej Ojczyzny. Mówca żywi nadzieję, że hasła demagogiczne nie trafią w szeregi nauczycielskie.

Nauczycielstwo dzisiejsze to rzesza ludzi uświadomionych narodowo w całej pełni, którzy wiedzą, że chwila jest bardzo poważna i że na nich ciąży obowiązek wspólnej pracy z nowym rządem, przez należyte pouczenie szerokich mas.

Taki był mniej więcej temat przemówienia posła - nauczyciela, poczem rozpoczęła się bardzo poważna dyskusja. Zabierali głos pp. Stachoń, Winkowski, Właszek, Dembicki, Blaike, Iwiński, Różycki, Bablich, Banach, Szajner i in.

Zjazd zakończono rezolucjami:

Walny Zjazd naucz. członków i sympatyków Z. L. N. odbyty dnia 22. bm. po wysłuchaniu referatów pp. senatora Sicińskiego i posła Korneckiego, za znajomości się z obecną ciężką sy-

tuacja państwa i narodu polskiego, uchwala:

a) szerzyć w całym społeczeństwie polskim program sanacji państwa polskiego, oparty na oszczędności indywidualnej i publicznej i podniesienie wytwórczości i intensywności pracy;

b) uświadamiać najszersze sfery społeczeństwa, że siła i potęga narodu i państwa polskiego zależy od wewnętrznej spójności społeczeństwa, opartej na solidarności i harmonii wszystkich warstw społecznych;

c) wezwać ogół nauczycielstwa polskiego na kresach, by dołożyło wszelkich wysiłków w tym kierunku, iżby realizacja ustawy szkolnej językowej z 31. lipca 1924 przyniosła przewidziane korzyści dla państwa polskiego przez wychowanie młodzieży wszelkich narodowości, objętej tą ustawą na prawdziwych obywateli Rzeczypospolitej.

Osobno na wniosek p. Raba uchwalono ponadto:

1. Walny Zjazd naucz. członków i sympatyków Związku Ludowo - Narodowego, odbyty dnia 22. listopada 1925 r. uchwała uznanie pp. posłom i senatorom z tego stronnictwa, a pełne uznanie i podziękowanie p. posłowi Janowi Korneckiemu i p. senatorowi Michałowi Sicińskiemu;

2. Walny Zjazd prosi prezydium Z. L. N., aby postawie tegoż związku urządzali częste zebrania w sprawach szkolnych;

Uchwalono następnie:

3. Zjazd wyraża zapatrywanie, aby nie zaniedbywać, lecz raczej całą siłą dążyć do organizowania szkół zawodowych (przemysłowych i handlowych).

Z ruchu wydawniczego.

* „Dla Wszystkich”. Księgarnia św. Wojciecha podjęła publikację utworów dobrych pisarzy w tanim i przystępnym wydaniu „Dla Wszystkich”. Już 60 tomików tego wydawnictwa, ozdobionych artystycznie obrazkami ukazało się w druku. Niektóre z nich świeżo pojawiły się w drugim wydaniu; pierwsze bowiem rozchwytało w krótkim stosunkowo czasie. W zbiorze „Dla Wszystkich” wyszły po raz pierwszy Jana Korwina „Zemsta” (powiastka historyczna z życia Kiejstuta), M. Domański „Dzwony i Orleto”, Kajetana Kraszewskiego Białonóżka pana majora i Trzewiczek, Józefa Relidzińskiego Z dni krwi i chwały, Anatola Krzyżanowskiego Za winy niepopelnione oraz Rafała Żegoty Czarne Uroki. Obok tej Serji A, autorów polskich, wydawcy rozpoczęli Serję B, utworów tłumaczonych, nowel, podań, humoresek, baśni i opowieści. Dotychczas wyszło 12 ksiąg żeczek. Dla dorosłych przeznaczone są psychologiczne Opowieści niezwykle, pióra znakomitego myśliciela Ernesta Hello, powieść wschodnią A. Gobineau „Gamber Ali”, W. Collinsa „Żółty tygrys” i nowela Dickensa „Wytropiony”. Wybór utworów dla młodzieży jest jeszcze bardziej urozmaicony.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Reakcja n/e odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Nie będąc w możności podziękować Wszystkim z osobna za wyrażenie współczucia z powodu bolesnej straty, jaką ponieśliśmy przez śmierć męża, Ojca i Dada naszego **sp. Jana Hirscha**, emer. Sędziego Są u apelacyjnego tudzież za oddanie ostatniej przysługi **sp. Zmarłemu** przez wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym — składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

n9853

Żona, Dzieci i Wnuki.

†
Za spokój duszy s. p.

Prof. dra Józefa Wiczowskiego

odbędzie się, jako w pierwszą rocznicę śmierci, nabożeństwo w sobotę 28 listopada, o godz. 10-tej rano w Katedrze łac. n9907

Z WOŁYŃSKIEGO SZLAKU.

Na bolszewickim pograniczu.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

Korzec, w listopadzie.

Dlaczego raptem Korzec?

Dlaczego stąd list mam napisać, o rzeczach tak „emocjonujących”, jak sto sunki pograniczne na Wołyniu?

Przypuszczam, że odpowiedzieć na to nie trudno. Choćby z tego względu, że Korzec jest tem zacnem miastem wołyńskim, które leży na samej granicy, w okolicach którego zwykle, t. j. jeszcze rok temu, poczynął się tzw. „sezon dywersyjny”. Mniej więcej w czasie obecnym, w okresie października i listopada padały pierwsze smutne wieści:

— Banda dywersyjna w składzie tyłu a tyłu rzeźmieszków przekroczyła kordon, napadła na folwark taki a taki, spaliła go, uprowadziwszy tyle koni i korzystając z ciemności nocy, niespostrzeżona przez nasze strażę, wróciła do Bolszewii...

Tak było jeszcze rok temu.

Dzisiaj jest już nieco inaczej.

Dziś, na bolszewickim pograniczu, na Wołyniu, w Korcu, czy Ostrogu, czy Mogilanach, albo innej jakiegokolwiek miejscowości o miedzę z sowieckim rajem, panuje względny spokój, a nasze strażę graniczne kiwają się sennie i myślą:

— Niby te bolszewickie draby, to jakoś okropnie „wyporzadniały”... Gdy polskie ciele zabłąka się na „tamtą” stronę — zaraz masz „depesę dyplomatyczną”, a sowiecki dygnitarz kordonowy telefonuje do naszych „czynników miarodajnych”: o godzinie przypuszczalnej, wasze dostojne ciele miało nieprzyzwoitość dostać się na terytorjum sowieckich, socjalistycznych, sfederowanych republik... Prosimy o wskazówki — kiedy, jak i gdzie ma nastąpić wymiana, gdyż boimy się wielce, żeby cielatko, z tęsknoty za wami, nie spadło z tuszy, co by, broń Boże, mogło przyczynić waszemu państwu straty materialne...

Skąd taka „zmiana pogranicznych dekoracji”?

Odpowiedź na to — umowa jampolska.

Od chwili, kiedy polskie pogranicze zostało skokietowane nadzieją sojuszu polsko-bolszewickiego, „sowieciarze”, to istny miodek, słodziutcy jak cukierek... Przed kilku dniami pogranicze było świadkiem takiej wymiany grzechności. Starosta krzemieniecki, p. Robakiewicz, spotyka się z danym panem komisarzem granicznym, w celu omówienia szczegółów zwrotu zabranych w czasie nieporozumień granicznych — rzeczy polskich. Przytem starosta krzemieniecki, spryciarz nielada, rzuca nagle malutką propozycyjkę:

— Towarzysze komisarz wie zapewne, że w czasie napadów dywersyjnych uprowadzono nam całą masę koników?

— Hmm...

— Właśnie! Radziłyśmy bardzo, a by towarzyszysze zwrócili nareszcie to, co do nich nie należało...

I cóż powiecie moi państwo? Pol-

skie koniki zrabowane przez bandy sowieckie — wracają! Tak! po roku od chwili porwania... Wracają i mimowoli przypominają się sytuacja z przed roku, kiedy to banda dywersyjna przekraczała kordon, kiedy paliła folwark, rabowała konie, a nasze władze interwenjowały telefonicznie u władz bolszewickich, z takim mniej więcej skutkiem:

— Wasza banda znowu przeszła granicę. Mamy niezbite dowody, że łotrzykowie rekrutują się z waszych ludzi, pozostających na waszym żołdzie!

Bolszewicy zaś odpowiadali:

— Ehe... mamy polecenie wyrazić wam nasze współczucie z powodu napadu. Ale zdaniem naszym stało się to jedynie i wyłącznie za sprawą siły wyższej... Nie mamy nic wspólnego z bandytami, interwenjować nie możemy, gdyż nie wypada, abyśmy mieli cokolwiek wspólnego z taką hołotą...

A dziś? Bolszewicy doskonale odnajdują koniki rok temu zrabowane przez bandy dywersyjne i od roku pożywające obrok bolszewicki!

Dawniej na bolszewickim pograniczu odbywały się takie scenki. Po „tamtej” stronie kordonu bolszewicki żołdak kiwał zachęcająco palcem na polskich dezertersów i tłumaczył:

— Ej towarzysze! Do nas, do nas, kochani, do bolszewickiego rajy przychodźcie... Precz z polską burżuazją, nekającą międzynarodowy proletariatu! A dzisiaj?

Żołnierze z pogranicznej straży byli świadkami takiej historii:

— Wyście uciekli z Polski gałgani? Chcieliście uniknąć służby w polskim szeregu rekruckie ucha? Sypnąć im po dwadzieścia pięć odlewanych, aby ananasi wiedzeli, że uciekać od polskiego poboru nie wolno! (autentycznie!).

Tak się dzieje obecnie wzdłuż bolszewickiej granicy na Wołyniu, a stało się to, w pierwszym rzędzie, dzięki takim „moralnym” ostrożnościom ze strony polskiej, które się wyrażają w ciągłej gotowości naszego „KOPU”, co wprawdzie na „dzień dobry” i na „dobranoc” bardzo grzecznie wita się z „vis a vis” sowieckiem, ale zawsze z karabinkiem naładowanym w garści, — na wszelki wypadek... Na granicznych strażnicach, tam, gdzie wysoko, na wieżyczkach i te kochane „maszynki” z ochoczą gotowością 400 strzałów na minutę także... „przygotowują” spokój na kordonie, błyskiem świetnie wypolerowanej stali zapewniając kogo należy:

— Kochajmy się jak bracia, a liczymy się jak żydzi... Spróbujcie nas ruszyć, a porachujemy wam kosteczki, że wam się raz na zawsze wszelkich czułości dywersyjnych odechce...

I ponoś ten „szczery”, nieskomplikowany, a wyraźny język czyni swoje. Bolszewicy czują mores przed sobą „ewentualnością” i spokój panuje wszędzie niczym niezamącony, niemal sielsko-anielski...

Julian Podolski.

Z sali koncertowej.

W poniedziałek odbył się w sali Oficerskiego wieczór muzyczny szkoły p. Sabiny Kasperek. Występowali uczniowie prof. W. Łabuńskiego zaszczytnie znanego pianisty i wytrawnego pedagoga.

Program wieczoru obejmował koncerty fortepianowe Arensky'ego, Chopina, Saint-Saens'a, Czajkowskiego i Liszta. Wykonanie tych dzieł było na ogół zupełnie dobre i świadczyło o solidnym przygotowaniu. Już pierwsza uczennica p. Maria Łańcucka wykazała zaawansowaną technikę i muzykalność. Korzystnie przedstawiła się również p. Ludwika Kasparkówna, która spokojnie i sumiennie wykonała dwie części koncertu Arensky'ego. Panna Helena Kasparkówna walczyła z silną tremą; w grze jej zauważyliśmy jednak zaawansowaną technikę, zwłaszcza palcową.

Pokaźne zdolności posiada p. Maria Ramertówna, która nie tylko bardzo dobrze, ale nawet ładnie interpretowała część pierwszą koncertu G—moll Saint-Saens'a. Przy dalszej pracy powinna p. Ramertówna dojść do pięknych wyników, należy jednak pozbyć się zbytnej afektacji ruchów.

Nadzwyczaj udatny był występ panny Ludmiły Berkwitz. Przyznam się szczerze, że byłem zdziwiony, widząc młodszą pianistkę przystępującą do wykonania bardzo trudnego koncertu B—moll Czajkowskiego. Obawiałem się, że interpretacja wszystkich części tego koncertu przerośnie siły i wytrzymałość koncertantki. Tymczasem już pierwsze akordy nakazały szacunek przed niezwykłymi, wprost imponującymi zdolnościami p. Ludmiły Berkwitz. Bardzo dobra technika palcowa, dobrze rozwinięta technika akordowa i oktawa, spokój przy równoczesnym temperamencie, wystarczająca siła, dokładne opanowanie pamięciowe, świadczyły o prawdziwym, dużym talencie.

Ostatnim punktem programu był koncert Es—dur Liszta, odegrany brawurowo przez p. Izydora Hausmana, który również wykazał duże zdolności techniczne, muzykalność i bardzo dobre opanowanie pamięciowe.

Przy drugim fortepianie zasiadł sam prof. Łabuński, który z prawdziwym bohaterstwem i stoicyzmem towarzyszył swym uczniom na niemożliwym, skandalicznym instrumencie, nadającym się do rupieciarstwa, a nie dla celów artystycznych; również pierwszy fortepian nie grzeszył wystarczającą jakością i utrudniał rozwinięcie odpowiedniego tonu.

Prof. Łabuńskiemu należą się słowa wysokiego uznania za poważne i piękne wyniki pracy pedagogicznej.

Adam Miścha.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄZEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry 1. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka 1. 3 na I piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Obszerne działy polonistyki i romanistyki dla studujących. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszym ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

KAWA RIEDLA

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 listopada 1925.

TEATR WIELKI.

Czwartek 26 bm. „Madame Butterfly”. — Ceny niższe. Występ M. Sowilskiego.

Piątek, 27 bm. „Nowi Panowie”. — Ceny niższe.

Sobota, 28 bm. o godz. 3.30 popoł. „Uciekla mi przepióreczka...” przedstawienie dla młodzieży szkolnej, ku uczczeniu pamięci Wielkiego Pisarza Stefana Żeromskiego. — O godz. 7.30 wiecz. „Dziwczyną z Zachodu” występ M. Sowilskiego. — Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 26 bm. „Codziennie o 5-tej...” Ceny niższe.

Piątek, 27 bm. „Marietta”. — Ceny niższe.

Sobota, 28 bm. o godz. 3.30 popoł. „Dwaj mężowie Pani Marty”. Ceny niższe. — O godz. 7.30 wiecz. „Dzikus”. Ceny niższe.

Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE I POLITECHNICZNE.

(Sala Kopernika, ul. Marszałkowska 1, I p. początek o godz. 7. wieczorem).

Czwartek, 26 bm. Mgr. Deryng: Stały Trybunał Sprawiedliwości.

Piątek, 27 bm. Prof. Ehrlich: Działalność Ligi Narodów.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Dzieduszyckich 1. 1). Wystawy R. Gawlikowskiego, M. Kitz, J. H. Rosena z Warszawy, prof. K. Sichulskiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

==C==

— Teatr Wielki dziś, we czwartek, wystawia przeszłą operę Puccini'ego „Madame Butterfly”, z występem znakomitego tenora p. Marcellego Sowilskiego, który odtworzy po raz pierwszy we Lwowie partię porucznika Pinkertona. Dalsza obsada pozostaje bez zmiany.

— Teatr Nowości daje dziś, dobiegającą jubileuszowej cyfry 25-ciu przedstawień, arcywesołą farsę francuską Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej...”, która na każdym przedstawieniu gromadzi tłumy publiczności, rozbrzmiewając co chwila serdecznym śmiechem i bawiąc się doskonale brawurowym humorem i koncertową grą zespołu.

— Dla uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego, odbędzie się w sobotę bież. tygodnia dla młodzieży szkolnej popołudniowe przedstawienie wspaniałej komedii „Uciekla mi przepióreczka”. Przedwstępna sprzedaż biletów odbywa się w Komitecie rozrywkowym dla młodzieży w budynku szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich.

— „Dzikus”, świetna amerykańska komedia Manners'a ukaże się w sobotę bież. tygodnia w zupełnie nowej obsadzie z p. Zofią Barwińską, która w tytułowej roli tworzy popiślową kreację. Obok niej wystąpią pp.: Ładosiówna, Sznaga-Andruszewska, Czaki, Miński, Relski, Stępowski. Reżyseria p. A. Kwiatkowskiego.

— „Tannhäuser”, genialny Wagnerowski dramat muzyczny, ukaże się w początku przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego, z p. Marcelim Sowilskim w partii tytułowej — w opracowaniu muzycznym p. Zuny.

— Gościnne występy Idy Sari-Schayerówny, światowej śpiewaczki koloraturowej, rozpoczyna się w początku grudnia w operach: „Traviata”, „Cyrulik Sewilski”, „Lakme” i „Rigoletto”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych otwiera 6 grudnia bieżącą wystawę ogólną oraz Salon Gwiazdkowej sprzedaży. Prace uprasza się nadsyłać do lokalu Tow. najpóźniej do poniedziałku dnia 30. listopada. W niedzielę dnia 29. listopada odbędzie się o godz. 12 w poł. w kancelarii Tow. posiedzenie artystów, którzy zgłoszą swój udział w wymienionych wystawach. celem wyboru z ich strony mężów zaufania do komisji artystycznej.

— Na Tow. Szkoły Ludowej: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Albina Czechowicza — Gottfriedowie 10 zł. 9899

— Na kościół polski w Krechowicach: Zamiast mszy św. w dniu imienin córki śp. Klementyny — Feliksowie K. 12 zł. 9902

— Na Bratnią Pomoc St. Politechniki: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Albina Czechowicza — Nartowscy 10 zł. 9899

— Lwowski Tow. Lekarski. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dn. 27 bm. o godz. 6 wiecz. (ul. Lindego 5). Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) wykład dra F. Teichera: „Walka z rakiem w świetle najnowszych badań”.

— Związek Hallerczyków — Chorągiew Lwowska wzywa swych członków na IV. zwyczajne doroczne zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę dnia 5 grudnia 1925 o godz. 18.30 w lokalu Chorągwi przy ul. Zygmuntońskiej 4 II p. Na porządku dziennym sprawozdanie roczne i wybory nowego Zarządu — Na wypadek, braku statutowego kompletu, drugie zgromadzenie przy jakimkolwiek komplecie o godz. 19.

— Dziś o godz. 19.15 odbędzie się w sali fizycznej Politechniki VIII. posiedzenie

Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Fizycznego. Na porządku dziennym: prof. Loria: „Pracownie i praca naukowa w Ameryce”.

— Związek Ludowo-Narodowy Lwów. Miasto zaprasza swych członków na zebra nie dyskusyjne, które się odbędą w piątek dnia 27 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11, I p. Na porządku dziennym: „Postulaty chwili obecnej”. (Egzekutywa o 6-tej).

— Główny Zarząd Ligi polsko-jugosłowiańskiej we Lwowie urządza podobnie jak w latach poprzednich w dniu 1 grudnia br. (wtorek) o godz. 19, (7 wiecz.) w sali ratuszowej uroczystą akademię ku uczczeniu rocznicy zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słowenów w królestwo S. H. S. — Wstęp wolny.

— Tow. Opieki nad zwierzętami we Lwowie uprasza publiczność o napełnienie i wywieszenie „puszek” blaszanych do żywienia ptaków szlachetniejszych odmian przed śniegiem, tj. już teraz, bo później, tem więcej w tem trudności. Szczególny nacisk kładzie się na to, że puszki te należy napełniać ziarnem siewnym konopnym lub słonecznikiem i to tylko dojrziałym, suchym i czystym. Adres Towarzystwa dla wszystkich stron i spraw wyłącznie tylko: Lwów, ul. Głębocka 14/I m. 35, godzina przyjęć codziennie, ale tylko od 4 do 5 popoł. Wkładki uprasza wydźwigać wyłącznie tylko na rk. Tow. w PKO. Warszawa, konto Nr. 153.135. Czeka na żądanie lub w urzędach pocztowych do nabycia.

— Zmarł we Lwowie: Hnatyk Stefan, rolnik l. 66 — szpital powsz.; Górnicki Zygmun. zarobnik dzienny l. 45 — szpital powsz.; Wasyleńko Katarzyna, żona woźnicy w browarze l. 55 — Arciszewskiego 2; Dolhan Wasyl, stolarz l. 35 — Instytut medycyny sądowej; Jagoda Janina 8 mies. — Kadecka 30; Mitschke Herman, em. k. rolnik parowozu l. 70 — Sadownicka 110; Trzeciak Karol, zaw. zarobnik l. 62 — Zakład Bilińskich; Jagoda Stanisław, szewc l. 42 — Instytut medyc. sąd.; Czaban Michał, lakiernik l. 47 — szpital powsz.; Czernicki Stanisław, kasjer l. 50 — szpital powsz.; Podolnik Katarzyna, żona rolnika l. 32 — szpital powsz.; Leżański Antoni, emer. radca dworu l. 86 — Wągliwicz 1; Bucza Teodor l. 48 — Zakład Bilińskich; Białkowska Paulina, przy córce — Zakład Bilińskich.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: Broz Mattsson z Szwecji, Franc Krause z Gdańska, Wiktor Opechowski z Warszawy, Wiktor Jacobson z Gdańska, J. Z. Abraham z Wiednia, Abram Grafmann z Warszawy, Marian Perzanowski z Warszawy, dr. Ludwik Kolanowski z Krakowa, Edmund Kowalski z Jaworowa, Szymon Meyszłowicz z Wilna, Włodzimierzowie Solowjowie z Średniej wsi, hr. Stanisław Potocki z Rymanowa, Hugo Flacker z Łodzi.

Hotel Krakowski: Władysław Moczydłowski z Warszawy, Stanisław Luniewski z Warszawy, Otto Wilhelm Bruderer z Warszawy, Dawid i Regina Gewuerz z Chemnitz, Herman A. Meller z Rzeszowa, Anna Wegener z Gorlic, kpt. dr. Leon Adler ze Stanisławowa, Szymon Zelnwirt z Krakowa, dr. Leszek Cyga ze Stanisławowa, Maurycy Flintenstein z Wiednia, dr. Wacław Brun z Warszawy, płk. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski z Warszawy, mjr. Stefan Zalecki z Warszawy, Maria Wojakiewiczowa z Radruż.

— Z Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie. Czytelnia i pracownia naukowa Polskiego Muzeum Szkolnego we Lwowie (ul. Gosiewskiego 4, II. p.) otwarta jest obecnie dla badaczy naukowych, profesorów i nauczycieli szkół średnich i powszechnych oraz młodzieży szkół wyższych i Studium Pedagogicznego w soboty (od 5—7) i w środy (od 5—7) oraz w niedziele (od 11—1 pop).

— Posiedzenie sekcji polonistycznej TNSW. odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 18-tej w sali konfer. gimnazjum im. Batorego. Na porządku dziennym referat S. Przybylskiego pt. Projekt programu nauki języka polskiego w szkołach technicznych średnich.

— Posiedzenie likwidacyjne Komitetu Obywatelskiego ku uczczeniu Nieznanego Żołnierza, odbyło się onegdaj. Ze sprawozdania sekcji finansowej dowiedzieliśmy się, że dochody Komitetu wyniosła przeszło 25.000 zł., rozchody zaś około 16.000 zł. Sekcja finansowa proponowała rozdział pozostałych 8.896 zł. w ten sposób, by 6.397 zł. oddać Straży Mogił na cele utrzymania cmentarza, zaś 2.500 zł. rozdzielić między 5 stowarzyszeń społecznych. — Wniosku tego broniła p. Neumannowa, przewodnicząca Straży Mogił, nato-

WIERSZEM.

Przymrozek.

Wczoraj pierwszy raz zapukał Cichuteńko, bardzo miękko, Pukał pierwszy raz do okien Błądą ręką.

To dopiero był przymrozek, Niezbyt groźny, niezbyt mroźny, Wszechwładnego pana Mroza Zwykły woźny.

Ale wkrótce sam mróz przyjdzie Z wielkim hukiem, z wielkim gniewem I podatek każe płacić Węgłem, drzewem.

I nie bacząc na wymowę Przeboleśną twych pantomin, Mróz ci nagle, niespodzianie Zajmie komin.

Nie protestuj, nie molestuj, A tylko się w spokój okuj, — Bo i tak ci mróz-gospodarz Zajmie pokój.

Wczoraj właśnie już zapukał Cichuteńko, bardzo miękko — Pukał pierwszy raz przymrozek, Błądą ręką...

Janek.

miast przeciw wnioskowi wypowiedzieli się pułk. Hoszowski, prezes Zw. Obrońców Lwowa, pułk. Krajewski prezes Zw. oficerów rezerwy, adw. Ostaszewski, pułk. Kamiński i inni, którzy wypowiedzieli opinie, że w większej mierze należy troszczyć się o żywych, o wdowy i sieroty po żołnierzach. W rezultacie uchwalono połowę sumy oddać Straży Mogił, połowę zaś przeznaczyć na 1) fundusz wdów i sierót po Obrońcach Lwowa, 2) rodzinę sierocą i 3) ochronę im. Piłsudskiego. Wreszcie Komitet wyraził podziękowanie za gorliwą i owocną pracę: gen. Thulliemu, pułk. Kamińskiemu, dyr. Boziewiczowi, red. Laskownickiemu, dyr. Czołowskiemu, p. Neumannowej, kapitanom Klinkowi i Baszniakowi i por. Hujdzie.

— Wypadki z dnia wczorajszego. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj z Kozielnik zajętego w fametnym tartaku „Lignoza” robotnika Eljasza Tabaka, który upadł pod wyładowany ciężarem wóz i doznał złamania nogi. — Szukała dalej pomocy w szpitalu Zofia Celta, zamieszkała na Lewandówce, raniona dość ciężko w oko przez sąsiadkę Karolinę Mazurkiewicz. — Przywieziono dalej karetka Pogotowia 14-letniego chłopaka, Marijana Marciszaka, który przybył ze Sokolnik do Lwowa i zachorował nagle na pl. Gołuchowskich. Lekarz dyżurny Pogotowia stwierdził, że chłopak zachorował z wycieńczenia. — Na ul. Janowskiej zachorował wczoraj nagle Krzysztof Niedzielka, zamieszkały w Hołosku Małym. Przyczyna nieznaną.

— Z kroniki kradzieży. Józef Mueller, kupiec, oczekiwał wczoraj wieczorem na przystanku u wylotu ul. Bałonowej przyjazdu wozu tramwajowego i postawił obok na chodniku walizę, zawierającą narzędzia ślusarskie. Z nieuwagi kupca skorzystał jakiś złodziej i skradł walizę.

— Dozorcowa, napadnięta przez czterech napastników. Wczoraj późnym wieczorem czterech jakichś awanturników wpadło do sieni kamienicy nr. 18 przy ul. Kotłarskiej, a zatkawszy się z dozorczynią Halkiewiczową, pobili ją i wyrwali z jej kieszeni portfel, zawierający 25 zł.

— Awanturnicy kelner. Eugeniusz Białowas, kelner, wpadł wczoraj do mieszkania swego kolegi zawodowego Wolfa Hirta przy ul. Król. Jadwigi 1. 4 i pobił go dotkliwie.

— Kogo wczoraj aresztowano? Policja aresztowała wczoraj Marię Matwicką za wywołanie awantury w stanie pijanym na ul. Sykstuskiej.

— Zamach samobójczy niewinnie posadzonej. Wczoraj wieczorem targnęła się życie Kazimiera Nyczajówna, pozostająca w służbie u Emilji Fleischerowej, przy ul. Łackiego 2 — i wypiliła w zamiarze samobójczym znaczną ilość jodyny. Lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił Nyczajównie pierwszej pomocy. Przyczyną samobójczego kroku było niesłuszne ze strony służbodawczyni posadzenie Nyczajówny o kradzież dwóch koszul.

==●==

Tragedia w warszawskim Domu akademickim. W sprawie morderstwa i samobójstwa akademika Wyganowskiego, o czym donosiliśmy w depe-szy, pisma warszawskie przynoszą następujące szczegóły: W Domu akademickim przy ul. Grojeckiej mieszkał student medycyny, Włodzimierz Wyganowski. Odnegaj z jednym kolegą Wyganowski urządził u siebie przyjęcie, z udziałem dwu kobiet, z których jedna była podobno jego przyjaciółką. W pewnej chwili między nią a Wyganowskim powstała sprzeczka, w czasie której kobieta zarzuciła Wyganowskiemu, że zgubił ją i że ona wkrótce spodziewa się zostać matką. Oboje inni uczestnicy zabawy wobec sprzeczki wycofali się z pokoju. Po chwili rozległ się odgłos strzałów i na korytarz wybiegła, wzywając ratunku, przyjaciółka Wyganowskiego i brocząc krwią padła na ziemię. Gdy ranna wybiegła na korytarz, kilku studentów weszło do pokoju Wyganowskiego, którego spostrzegli na podłodze z przestrzeloną głową. Dawał on jeszcze słabe oznaki życia. Wyganowski po kilku minutach życia zakończył na rękach lekarza Pogotowia. Na stole w jego pokoju znaleziono butelki po wódce, na łóżku zaś — jakieś lekarstwa i instrumenty lekarskie, a na ziemi browning, z którego Wyganowski strzelał do swej przyjaciółki i do siebie. Kobieta, z przestrzelonym płucem, w stanie nieprzytomnym odstawiono do szpitala.

==●==

DO P. T. PRENUMERATORÓW!

Prosimy o łaskawe przestrzeganie poniżej zestawionych punktów:

- 1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odpowiedniego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę dziennika.
- 2) Na przekazach i odciśniętych czekowych upraszamy uprzejmie wyraźnie i dokładnie wpisywać imię, nazwisko oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.
- 3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.
- 4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.
- 5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczniony na adresie, pod jakim dziennik otrzymują.
- 6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednio dziennik dochodził, oraz przesłanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzimy zmianę adresu.
- 7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została skuteczną.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przede wszystkim w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować.

Administracja.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przede wszystkim w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować.

Administracja.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

25 listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	726.7	726.5	725.5
Temperatura w °C	-2.1	+1.3	-0.4
Kierunek wiatru	WSW	WSW	SSE
Wiatr km./godz.	5	11	5

Temperatura najwyższa +1.5° C, najniższa -2.3° C.

Uwaga: Pogoda zmienna. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego, 6 g. 24 m. środk. europejskiego).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Pierwszym świadkiem, którego przesłuchano na wczorajszej rozprawie, był Adolf Finel r. Leub. Trybunał uchwalił zaprzysiądz świadka, nie uwzględniając jego stanu anormalnego. Finel recytuje jak z książki, że w dniu krytycznym wyjechał z wózkiem o godz. pół do 7 rano, wstępował tu i tam z towarami cukiernianymi mieszając w opowiadanie słowa żydowskie i niemieckie. Gdy nadjechał orszak p. Prezydenta a ludzie zaczęli krzyżeć bombą i uciekali — świadek również uciekł do bramy 1. 3 ul. Legionów.

Tajemnicze osoby.

W bramie zastał 2 mężczyzn i kobietę w żałobie. Jeden był wysoki odziany w jasny płaszcz, jasny kapelusz i okulary a drugi w brązowe ubranie. Kobieta była w żałobie. Ten pan w okularach zdjął płaszcz odwrócił go na drugą stronę, kobieta mu pomogła, zdjął okulary i zamienił jasny kapelusz na czarny poczem uciekli. Jakże miał włosy ten mężczyzna świadek nie może podać, zdaje się takie same jak świadek (brunet). Miał twarz pełną. Drugi był „dziobaty” i miał „dłuższą” twarz. Obaj byli w wieku od 25—27 lat. Tego „dziobatego” świadek znał z lat dziecińczych, chodził z nim do szkoły Piramowicza ale nie wie, jak się nazywał. Tego pierwszego widział na drugi dzień ale od tego czasu już ich nie widział. Ta paniąka nie przyszła razem ale później i coś jednemu szepnęła. Była w żałobnym welonie na głowie. Gdy paniąka coś szepnęła, ten wyższy zdjął jasny płaszcz a drugi i paniąka pomagali wywracać rekawy. Czy to byli Rusini czy Polacy świadek nie wie. Byli katolikami. Gdy świadek wyszedł zobaczył pod następną bramą zbierawisko, jakiś pan przeszukiwał drugiemu panu kieszenie. Ten „obmacowywany” był Steiger. Świadek poznaje go.

Ten pan zapytywał jakąś panią, czy ona widziała, jak rzucił bombę. „Tak jest — mówiła pani, widziałam człowieka w jasnym płaszczu i w jasnym kapeluszu zdaje się, że to ten”. Potem ta pani legitymowała się, powiedziała jestem artystką, nazywam się Pasternak.

Wszystkie te słowa pamięta świadek ze zdumiewającą dokładnością. Potem przyszedł jakiś gruby pan we fraku i zapytał tę panią, czy z pewnością widziała, na co ona powiedziała „zdaje mi się, że ten sam”. Powiedziała dalej, że stała z koleżanką również artystką, która może to samo potwierdzić. Po chwili nadbiegła jakaś koleżanka Pasternakówny i wołała „Pasternakówna, Pasternakówna, co się z tobą stało”.

Przew. Skąd pan wie, że koleżanka? Św. Mówiły do siebie per ty. Na to Pasternakówna odpowiedziała: „Olga czy coś podobnego nie się nie stało, ja widziałam jak rzucił bombę.”

— A kto rzucił pyta Olga.
— Ty nie wiesz mówi Pasternakówna, a kto rzuca jak nie żyd.

Z dalszych zeznań tego świadka wynika, że płaszcz odwrócony na drugą stronę był brązowy. Tego samego dnia widział Finel tego w „odwróconym płaszczu na ul. Lwowskiej, jak wszedł do realności 1. 56, gdzie mieści się czytelnia ruska.

Potem świadek opowiedział to jakie muś kupcowi, który robił świadkowi wyrzuty, dlaczego nie podał tych wiadomości policji. Świadek poszedł w poniedziałek na policję na ul. Kazimierzowską zastał tam na podwórzu jakiegoś wysokiego pana z panią, ten pan pocałował tę panią „do ręki” a potem zapytał świadka, czego chce?

Świadek powiedział, że ma coś do zeznania w sprawie Steigera.

— Widziałeś sprawcę — zapytał ten pan.

— Nie.

— A więc idź krzyknął ten pan i powiedział wielkie głupstwo.

Potem świadek opowiedział to wszystko swemu bratu, ten zaś „dał mu w pysk” i mówi „ty się do niczego nie mieszaj.

Gdy była rozprawa Jaegera, świadek był w jakiejś kawiarni i opowiedział dwóm znajomym o tem, co widział. Tego dnia wieczorem była u niego rewizja. Powiedziano mu, że on „gałacz komunistyczny”.

Przew. Może działacz.

Świadek. Tak „działacz”.

I policjanci tak szukali, że nawet do pieluszek dziecka zaglądali. Powiedzieli, że ja pomagał Bottwinowi.

Przewodniczący przypomina świadkowi, co zeznał na policji a mianowicie, że nic nie widział, bo nie miał czasu, zajęty był bowiem sprzedażą czekolady, Steigera nie zna i nigdy go nie widział.

Świadek odpowiada, że powiedział tak z umysłu, bo nie chciał iść do sądu. Gdy wyczytał w „Gazecie Porannej”, że Pasternakówna wypiera się jakoby powiedziała „zdaje się” udał się w nocy do dr. Löwensteina a ten go posłał do senatora Ringla.

Następnie świadek opowiada chaotycznie, że kupił bilet raz do Brzuchowic a jakiś wywiadowca mówi mu, po co on jedzie do Warszawy i czy ma bomby.

— Mam odpowiedział świadek ale czekoladowe. Na to wywiadowca zawoła „niech pana szl. trafi”.

Fidyk nie Olszański.

Świadek poznaje z fotografii Fidyka jako tego, który odwrócił płaszcz.

Gruba Berta.

Z kolei zabrakł głos dr. Grek podnosząc, że w „grubą Bertę” jaką dla obrońcy są listy pisane do prez. Hawla, „Chwili” i mówcy ugodził dr. Hankiewicz, zarzucając, że słowo „werchowna” nie jest używane. Owóż dr. Grek przedstawia słownik dr. Kost. Lewickiego, dalej jakieś poezje ruskie, wreszcie „Boje lwowskie” Maczyńskiego, gdzie zacytowano wyjątki z „Difa” a we wszystkich tych pismach przychodzi słowo „werchowny”.

Wobec tego obrońca oddaje cytowane wydawnictwa do dyspozycji Trybunału, prosząc o odczytanie odpowiednich ustępów, gdzie przychodzi słowo „werchowny”.

Prokurator zaznaczył, że źle byłoby gdyby obrona nie miała „grubszej barty”, jak cytowane dzieła. Zresztą do rozprawy powołano znawcę języka ruskiego, który z pewnością udzieli potrzebnych wyjaśnień. Na to oświadcza dr. Grek z przechwałką, że magazyn amunicyjny obrony jest niewyczerpany i znajdują się tam jeszcze grube pociski.

Opinia rzeczoznawców.

Po przerwie wydali fachowe orzeczenie co do materiałów zawartych w granatach znalezionych u Steigera oraz petardzie mjr. dr. Brac i mjr. inż. Gross. Ze względu na to, że materiały jakie otrzymali celem dokonania na nich ekspertyzy przechodzili już różne koleje, że jeden z nich od szeregu miesięcy był rozpuszczony w wodzie, drugi zaś pozostał w stanie suchym, nie mogli przeprowadzić dokładnej analizy ilościowej ograniczyli się zatem tylko do porównania jakościowego obu próbek.

Badanie wykazało, że obie przedłożone zawartości, granatu i petardy, składały się z tych samych materiałów, a więc z azotanu czyli saletry amonowej, z mączki drzewnej, z nitropochodnych węglowodorów aromatycznych oraz z niewielkiej ilości nadchloranu potasowego.

Z powodu niedostatecznej ilości próbek, azotanów amonowych nie poró-

wnano, nitrozwiązki wykazały pewną różnicę w zabarwieniu, zaś mączka drzewna wzięta z granatu zawierała pewną minimalną domieszkę pyłu glinowego (aluminium).

Na podstawie tych wyników oświadczyli zgodnie obaj rzeczoznawcy, że materiały przez nich badane są bardzo podobne, lecz nie zupełnie identyczne.

Na polecenie przewodniczącego pirotechnik Langiewicz przedstawił rzeczoznawcom przebieg poprzednich badań, z których okazało się, że pył glinowy, który miałby być dowodem różnorodności mączki drzewnej obu próbek, znalazł się przypadkowo w jednej z nich, a to wskutek nieprecyzyjności badań tj. zanieczyszczenia wypadkowego. Z orzeczenia poprzedniego zaakceptowali, rzeczoznawcy tylko próbę na mączkę drzewną, którą uznali za bardzo celową, a dla dowodu bardzo znamiennej.

Próba ówczesna wykazała identyczność obu mączek drzewnych.

Znawca lingwistyki.

Po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców, przewodniczący zawiadzał prof. dr. Jana Janowa doc. uniwers., któremu wręczył listy anonimowe do prez. Hawla i „Chwili”, z prośbą o wydanie co do strony lingwistycznej tychże fachowego orzeczenia najpóźniej do soboty.

Pod koniec dzisiejszej rozprawy obr. dr. Landau postawił wniosek, by skonfrontować św. Kajdana z św. Ułamem i Grossmanem na okoliczność czy wyraził się on do św. p. Pasternakówny, że już po raz trzeci zmieniła swe zeznania; wniosek obrony prokurator po zastawieniu ocenie Trybunału.

Na tem rozprawę przerwano do dziś godz. 9 rano.

Zawiedziona miłość.

Na wtorkowej rozprawie przeciw Mangottowi dokończono najpierw przesłuchania oskarżonego, poczem przesłuchano świadków: komisarza Batorskiego, poster. P. P. Witoszewskiego i Demetra, brata pomordowanych sióstr Hermana Fließera, ojca zamordowanych Jakóba Fließera, Sarę Zwerdling i in.

Kom. Batorski przyznaje, że oskarżony zaraz przyznał się do czynu i twierdził, że tylko narzeczoną zabił rozmyślnie, jej siostrę zaś tylko przez pomyłkę. Powodem morderstwa była zemsta.

Ojciec zamordowanych twierdzi, że oskarżony doskonale wiedział, że Sabina miała narzeczonego, gdyż ona sama niejednokrotnie mu to zaznaczała. Mangott jest jednak naturą zaborczą, on chciał wymóc na niej zgodę różnymi sposobami, mniej lub więcej niegodziwymi. Świadek opowiada, jak to córka jego była maltretowana przez człowieka, którego wprost nienawidził. Ów zwabił ją raz pewnego do hotelu, gdzie użył na niej gwałtu, by rodziców postawić przed faktem dokonanym. Nic tu jednak nie mogło pomóc, bo on, ojciec, przysięgł przed rabinem, że córkę wyda tylko za przebywającego w Ameryce Abrahama Gulke. Posłyszawszy strzały, myślał w pierwszej chwili, że bandyci na dom napadli, lecz następnie ujrzał zmienioną twarz Mangotta. Ponieważ córka Adele już padła, ojciec rzucił się na ratunek Sabiny, porwał ją na ręce i zbliżył się ku oknu. W tym jednak momencie została ugodzona kulą. Gdy padła, Mangott zbliżył się do niej, by się upewnić, czy żyje.

Podczas wczorajszej rozprawy odczytano trzydzieści kilka listów, pisanych przez Pinkasa Mangotta do Sabiny Zwerling. Z listów tych przebija bez graniczna miłość do Sabiny. Zwraca się do niej w najrozmaitszych pieszczotliwych słowach, a w każdym brzmieniu obawy, by nie stracił tej, która mu jest najdroższym skarbem. Wspomina w listach, że zaniedbał dla niej swe interesy, i gdy koledzy jego dorobili się majątku, on sprytniejszy od nich końców powiązać nie może, jednak nie czyni jej z tego powodu wyrzutów, bo dla niej gotów wasz wszystko poświęcić. Coś nie bardzo wierna musiała mu być

narzeczona, bo w niektórych listach nie brak i pogrozek, przebiega się rozpaczą, na wypadek, gdyby ją miał utracić. Listy pisane z pewnym połosem potylicznym, dość dobrą polszczyzną, a pełne głębokiego uczucia, czyniły wielkie wrażenie na audytorium. Jakiś niezwykły był ten handlarz trykotarzy.

Następnie znawcy lekarze dr. Demianowski i dr. Iwanowski orzekli, że wprawdzie Mangott zdradza pewne zwyrodnienie, anormalność, lecz nie w tym stopniu, by za czyni swe nie odpowiadał.

Na rozprawie wieczornej sędziom przysięgłym postawiono 4 pytania: dwa w kierunku morderstwa Sabiny i Adeli i dwa pytania w kierunku usiłowanego morderstwa brata i ich matki, oraz pytanie dodatkowe, czy oskarżony działał w takim stanie zaburzenia umysłowego, iż nie zdawał sobie sprawy z tego co robi. Po resume przewodniczącego i przemówieniu obrony, sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Na sali tak wielki tłok, że Trybunał musiał przenieść rozprawę z małej sali do wielkiej. Tłumy żydów oczekują na wyrok przed sądem.

Około godz. 11 sędziowie przysięgli wydali następujący werdykt. Na pierwsze pytanie jeden głos tak a 11 nie. Na drugie pytanie 5 głosów tak, 7 nie. Na trzecie pytanie jeden tak, a 11 nie. Na czwarte pytanie 2 tak, a 10 nie. Wskutek tego ostatnie pytanie oddało. Na podstawie tego werdyktu Trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności i postawił wniosek ażeby oskarżonego aż do rozstrzygnięcia zatrzymać w areszcie. Obronca Bromberg sprzeciwił się temu wnioskowi, jednak Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i zatrzymał Mangotta w więzieniu.

Kronika przemyska.

Przemysł, 25 listopada.

Z sali sądowej. Ława sędziów przysięgłych uwolniła od kary Nastkę Fedur, oskarżoną o dzieciobójstwo, którego miała się dopuścić zaraz po porodzie. Oskarżona przyznała się do winy, usprawiedliwiając się jedynie stanem zaburzenia umysłowego. Rozprawie jednodniowej przewodniczył sędzia Krzewiński, oskarżał prok. Błażyński.

O zgniętym sianie. Komisja odbioru dostaw wojskowych przy tutejszym D. O. K. X. odrzuciła żydowi-dostawcy kilka set cetnarów siana, ponieważ jest zgnięte. Żyd nie chce uznać sprawy za przegraną i domaga się coraz to innych rzeczoznawców. Według wiarygodnych relacji w najbliższych dniach ma być w tym celu utworzona trzecia komisja, celem wydania ostatecznego orzeczenia. — Do trzeciego razu sztuka, powiedział sobie żyd-handlarz, i nie należy się temu dziwić; zdumienie jednak wywołuje fakt, że władze wojskowe godzą się na tego rodzaju postępowanie.

Rozkopane Zasanie. Z powodu układania podziemnych przewodów elektrycznych wszystkie główne ulice Zasania są rozkopane. Ze względu jednak, że przy pracy zajetych jest dwustu robotników, niewygody z tej przyczyny wynikłe wnet się skończą. Przebudowa elektrowni ukończona będzie z początkiem stycznia przyszłego roku. W tym też miesiącu otrzyma Zasanie i miasto silniejsze oświetlenie.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w dniach smutku nieśli nam słowa pociechy i uczestniczyli w odprowadzeniu zwłok

ś. p. Antoniego Leżańskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, składa najserdeczniejsze podziękowanie
9901n Rodzina Leżańskich.

Plaga włamań.

Od dłuższego czasu nęka mieszkańców Lwowa kilka szajek, sprytnie zorganizowanych włamywaczy, którzy po pełnili już kilkadziesiąt włamań, powodując wielkie straty poszkodowanych. Szajki te grasują bezkarnie a dochodzenia policyjne celem ujęcia sprawców nie dają na razie wyniku. Protokoły policyjne codziennie przepelnione są doniesieniami o włamaniach, dokonywanych nie tylko nocą, ale i dniami, zarówno w dalszych dzielnicach, jak i w śródmieściu.

I dzień wczorajszy do wielu w ostatnim czasie popełnionych włamań dorzucił nowe. Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcami włamano się do magazynu płócien „Włókno“, własności Samuela Pistynera, przy ul. Zamarstynowskiej 1. 36. Rozbili kłódkę, zamykającą

żelazną roletę, a po wybiciu dwóch szyb dostali się do wnętrza magazynu i skradli znaczną ilość towaru, którego wartość nie została na razie ustalona.

Drugi wypadek włamania notuje kronika policyjna przy ul. Podwałe 1. 9, gdzie dostał się złodziej w południe do mieszkania ks. Stefana Wasylowa i skradł 25 dolarów amerykańskich, 50 srebrnych koron austr. i jeden zegarek srebrny.

Trzeci wypadek zaszedł przy ul. Fredry 1. 6, gdzie do introligatorni Jana Hewaka włamał się złodziej i zabrał futro, jeden płaszcz, kilka szczyrów i 4 zł. gotówką.

Przy tej samej ulicy w kamienicy nr. 4 włamali się złodzieje do lokalu fryzjerskiego Maturcego Lustiga, spłoszeni jednak nie skradli niczego.

Podpalenie pod Lwowem.

W Głuchowicach, w powiecie lwowskim, wybuchł wczoraj o północy groźny pożar w zabudowaniach gospodarskich Filipa Błaszczyszyna. Pastwą ognia padła stodoła, kryta blachą, a w płomieniach uległa zniszczeniu cała tegoroczna krescencja. Pożar powstał w przybudówce, słomą krytej i stamtąd objął stodołę. Akcją ratunkową kierował bardzo sprężyste komendant po-

sterunku policyjnego w Gajach, Kukiz, i jego też zawiąził się na miejscu pożaru zawdzięczając sąsiedzi Błaszczyszyna, iż zabudowania ich ocalały. Kukiz przedsięwziął bezwzględnie dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru i stwierdził, że pożar powstał skutkiem podpalenia. Poszukiwania za podpalaczem w toku.

Ze świata.

— Ciekawa statystyka. W przemyśle Stanów Zjednoczonych produkcja kinematograficzna znajduje się na ósmym miejscu; po przemyśle żelaznym, tkackim, mechanicznym, chemicznym, wyrobu konserw automobilowym i drzewnym. Kapitał włożony w produkcję filmową, wynosi około dolarów 1.500.000.000. Przy produkcji technicznej zajętych jest 50.000 ludzi, a personal artystyczny liczy około 250.000 osób. Gaze, płacone temu personalowi wynoszą rocznie blisko 75.000.000 dolarów, 5.000.000 dolarów pochłania reklama prasowa. Fotosy, klisze, druki kosztują rocznie około 7.000.000 dolarów. W Stanach Zjednoczonych odbywają się co wieczór przedstawienia kinematograficzne w 16.000 salach, przez które przewija się tygodniowo przeciętnie 50.000.000 widzów. Obrót roczny w kinach amerykańskich wynosi około 520.000.000 dolarów. Obok przedstawię w salach publicznych, odbywają się codziennie seanse kinematograficzne w 22.000 szkoł, szpitali, więzień i różnych innych instytucji. — W roku ostatnim wyprodukowano 950 filmów nowych, t. j. o 150 więcej, niż w roku ubiegłym. Przeciętny koszt jednej taśmy filmowej wynosi 150 do 200 tysięcy dolarów.

— Venecja — uniwersalny środek leczniczy. Przed kilku miesiącami zaczęto stosować w szpitalach paryskich nowy środek leczniczy pod nazwą Venecja. Rezultaty tego nowego sposobu terapii są tak widoczne, iż przed dzisiejszą medycyną otwierają się zdumiewające perspektywy. Venecja był stosowany w szpitalach Salpetriere, Saint Lazare, Boucicout i Saint Louis; do tychczas zdołano wyleczyć zapomocą niego chorych na nieżyt żołądka, kamienie, żółciowe, neurastenję, bezsenność, zapalenie gardła, anginę, a nawet egzemy i chorobę Basedowa. — Specjaliści chorób kobiecych wydali opinię, że Venecja leczy także cierpienia kobiece i to nie tylko usuwa przyczynę choroby, lecz także sprowadza ogólne wzmocnienie organizmu.

— Genjalny oszust. Olbrzymia ilość rentjerów francuskich poszkodowanych jest z powodu unieważnienia przez Sowiety pożyczek rosyjskich. — Niejaki Fontanille w 300 piśmie zawiadomił Francję o powstaniu „Komitetu właścicieli pożyczek rosyjskich“. Za 5 franków można było korzystać z dobrodziejstw jego akcji.

Zgłoszenia wpływały dziesiątkami tysięcy. Nagromadziwszy poważną kolekcję 5-frankówek Fontanille opuścił pokój, w którym mieściło się biuro, przybrał inne nazwisko i w innym punkcie Paryża rozpoczął nową akcję.

Była to akcja humanitarna pomocy w odbudowie zniszczonych obszarów. Fontanille wezwał gminy francuskie do opodatkowania się na ten cel drogą nabywania wydanych przez niego marek. Poruszył całą Francję — i wypełnił sobie kieszeń. Nastąpiły nowe czyny, nieraz równocześnie w kilku punktach Paryża pod kilkoma nazwiskami przeprowadzane. Fontanille założył więc „Tow. doków i składów“ które za pobraniem sprzedawało po bardzo niskiej cenie wyroby farmaceutyczne, których nigdy nie miało dostarczać, patriotyczne towarzystwo akcyjne dla wydania złotej księgi armii francuskiej, która nigdy nie miała ujrzeć światła dziennego, towarzystwo hodowli srebrnych lisów, które przyniosło mu parę milionów, towarzystwo akcyjne kopalni nafty w Meksyku, które istniały tylko na jego prośpektach.

Fontanille, który chwilowo siedzi w więzieniu — nie zwykł siadywać długo — demaskuje łatwowierność „najinteligentniejszego kraju świata“. Możemy sobie z dumą powiedzieć, że u nas nie byłby znalazł dogodnego terenu operacyjnego. Łatwowierność wprawdzie jest dość, ale za to niema piemiędzy. I to nas do pewnego stopnia zabezpiecza przed niebieskimi ptakami w dziedzinie finansów.

— Żywe honorarium. Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tosza Seidel, odbywał tournée artystyczne po całym świecie i zaważył również o Nową Zelandję. Audytorium jednego z jego koncertów składało się z członków maoryckiego szczerpu Bankawa. Dziś słuchacze byli zachwyceni, a wódz ofiarował skrzypkowi dar najcenniejszy i najbardziej zaszczytny: dwanaście najpiękniejszych młodych niewiast pokolenia. Naprawdę, Seidel wymawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przerazoni skrzypek pokryjomu opuszczył Nową Zelandję, by uciec przed żywym prezentem. Podobno jest niespokojny, by ten go nie dogonił, wielka bowiem jest siła entuzjazmu i wdzięczność u ludzi njerwotnych.

Sport.

Organizacja Polskiego Związku Atletycznego.

Na odbytym w dniach 12 i 13 września br. w Warszawie zjeździe delegatów związków i towarzystw uprawiających sport zapasniczy i podnoszenie ciężarów, doszło do porozumienia w tym kierunku, że postanowiono jednogłośnie złączyć wszystkie towarzystwa atletyczne w Polsce w jedną organizację naczelną, którą ma zostać „Polski Związek Atletyczny“.

Wybrano Komitet Organizacyjny Związku, w skład którego weszli: dr. Mieczysław Orłowicz, sekretarz Z. Z. jako prezes, prezydent Polskiego Związku Ciężkoatletycznego w Katowicach złożone z prezesa Kucznika, wiceprezesa Figiela i sekretarza Działacha, prezes Polskiego Towarzystwa Atletycznego w Warszawie kom. Władysław Pyłasiński i sekretarz tego p. Wacław Jesień, prezes K. S. „Sila“ w Łodzi p. Oskar Dressler, oraz p. WL Rakocki z Towarzystwa Atletycznego w Bydgoszczy. Komitet otrzymał dyrektywę co do najważniejszych zasad organizacyjnych Związku.

W dniu 8 listopada br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu, na którym przyjęto z pewnemi poprawkami projekt statutu Związku opracowany przez dr. Orłowicza. Projekt ten został rozesłany towarzystwom atletycznym wraz z zaproszeniem na organizacyjne walne zgromadzenie Związku, które odbędzie się w Katowicach, w niedzielę dnia 6 grudnia w lokalu Strzelnicy Gómiczej przy ul. Andrzejki.

Na porządku dziennym walnego zgromadzenia postawiono przyjęcie statutu Polskiego Związku Atletycznego, ustalenie jego siedziby (kwestja waży się między Warszawą a Katowicami), wybór prezesa i dwunastu członków zarządu Związku, utworzenie związków okręgowych i ich regulamin, uchwalenie dyrektyw postępowania dla zarządu Związku, a wreszcie sprawę mistrzostw Polski na rok 1926.

Na zjazd w Katowicach zaproszono wszystkie organizacje atletyczne w Polsce, których adresy były znane Komitetowi Organizacyjnemu z tem, że każdej organizacji przysługiwać będzie na zjeździe po jednym głosie na każdych 50 członków. O ile podpiszą deklarację przystąpienia do PZA, przyczem liczba zgłoszonych członków będzie podstawą do obliczenia opłat na rok 1926. O ile któraś z towarzystw przez pomyłkę nie otrzymało zaproszenia, zechce się o nie zwrócić do Komitetu Organizacyjnego pod adresem: dr. Mieczysław Orłowicz, Warszawa, Ministerstwo Robót Publicznych.

Zamorra pobity w Pradze, zwycięża w Paryżu. Rozegrany w niedzielę mecz piłki nożnej między hiszpańską drużyną „Español“ a paryskim Red Star zakończył się dużym zwycięstwem Hiszpanów 6:1. Zwycięstwo swoje zawdzięczają Hiszpanie nad zwycięzcy grze bramkarza Zamorra.

Porażka mistrza Jugosławii. Mistrz Jugosławii „Gradianski“ poniósł ponownie na własnym boisku porażkę od niemieckiej drużyny z Pragi D. F. C. w stosunku 5:2 (4:1). Pierwsze spotkanie, które odbyło się w sobotę zakończyło się również zwycięstwem D. F. C. w stosunku 3:1 (2:0).

Z mistrzostw angielskich. W mistrzostwach pierwszej Ligi angielskiej prowadzi w dalszym ciągu Sunderland, Birmingham-Liverpool 2:0, Blackburn—Arsenal 2:2, Bury—Manchester 1:3, Cardiff—Newcastle 0:0. Sensacją dnia była pierwsza porażka Chelsea, drużyny z drugiej ligi, która porażkę pierwszy została zwyciężoną przez Swansea Town 3:1.

Hockey na lodzie Paryż—Antwerpia 4:0. Pierwsze spotkanie drużyn między miastowych w Paryżu w zawodach hokejowych zakończyło się zwycięstwem Paryża w stosunku 4:0.

Zawody strzeleckie Pol. Tow. Łowickiego. Ruchliwe Towarzystwo Łowickie w Warszawie organizuje w sobotę dnia 28 bm. konkursy strzeleckie na pistolety dla seniorów. Zapisy do piątku wieczora włącznie. W niedzielę zaś odbędzie się zawody z karabinów dla klasy I i II, oraz konkurs „Zachęty“ i dla nienagrodzonych. Na grody w postaci karabinku i żetonów.

10.000 dolarów za 144 godziny jazdy na rowerze. Australijczyk Alfred Geunlot, znany mistrz świata w biegach kolarskich 6-ciodniowych zawarł kontrakt z menadżerem organizującym „Sixday“, na mocy którego za bieg kolarski w ciągu 6-ciu dni, który odbędzie się w dniu 29 bm. otrzyma 10.000 dolarów.

Miedzynarodowe zawody narciarskie uniwersyteckie. W drugiej połowie m. stycznia 1926 r. odbędzie się w St. Moritz międzynarodowe zawody narciarskie drużyn uniwersyteckich, w których wezmą udział przedstawiciele następujących uczelni wyższych Europy: Szwajcaria, Niemcy, Austria, Włochy, Anglia i Czechosłowacja. (A dlaczego w tym spisie brak Polski? — przypisek Redakcji).

Zwycięstwo Mascarta w Ameryce. — Mistrz francuski w boksie Mascart, po swej pierwszej porażce w Ameryce, poprawił się o tyle w formie, że w drugim po dwunastu rundach na punkty. Z tego powodu w kołach bokserkich Paryża wysuwana jest myśl wyjazdna jeszcze kilku mistrzów Francji różnych wag za Atlantyk po dolary i sławę ringową.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zródła rozstroju.

Obserwując dzisiejsze życie gospodarcze w Polsce, zauważymy fakt, na pozór dziwny. Nie można bowiem zaprzeczyć, że w ostatnich latach zdobyliśmy cały szereg pozytywnych elementów gospodarczych, będących podstawą normalnego gospodarstwa społecznego, a mimo to znajdujemy się w jakimś błędnym kole, z którego — wyjdzie się — wyjścia nie ma.

Posiadamy podostatkiem rąk do pracy, posiadamy narzędzia pracy, szereg silnych organizacji gospodarczych, bogactwa przyrodzone, walutę opartą o złoto, rynki zbytu za granicą, własny dość pojemny rynek wewnętrzny, mamy niepodległość i zorganizowany aparat państwowy a mimo to wszystko, nasze wysiłki w kierunku powiązania tych czynników zdają się iść na marne. Bezrobocie, zastój produkcji, chwiejność się najważniejszych firm, spadek kursu złotego itd. — wywołują poważne obawy, nie ze względu na same poszczególne zjawiska, lecz z powodu pozorów niemocy, w jakiej się znajduje społeczeństwo, nie widząc bezpośredniej możliwości naprawy złego.

Objawy, składające się na całość naszej ciężkiej sytuacji, są tak liczne i różnorodne, że nie można myśleć o naprawie wszystkiego odrazu. Wszelkie jednak te objawy, dotyczące rozstroju gospodarczego, mają swoje wspólne źródło, a tem jest dezorganizacja obiegu pieniężnego w społeczeństwie. Nie mówimy tu o nadmiernie małej ilości pieniędzy, znajdujących się w obiegu, która niewątpliwie bardzo się przyczynia do ogólnej pauperyzacji, lecz o innym fakcie, stojącym w ścisłej łączności z głodem gotówkowym. Jest nim zupełny zanik wzajemnego zaufania: niepunctualność i niezobowiązalność są objawami, z którymi walka jest naczelnym postulatem wyjścia z błędnego koła.

Dzisiejszy ustrój gospodarczy opiera się na dwóch czynnikach: pienią-

du i kredycie i wymaga bezwzględnie zaufania. Brak jego uniemożliwia gospodarkę kredytową a w związku z tem dezorganizuje cały ustrój ekonomiczny.

Dobrze wiadomo wszystkim, co zna czy „termin” w życiu gospodarczym. Powiedzmy odrazu, że pojęcie to zaczyna zanikać dzisiaj. Błędne koło wierzycieli i dłużników zatacza coraz większe kręgi i tu stoimy u samego źródła rozstroju, mogącego doprowadzić do katastrofy.

Konsument nie dotrzymał terminu kupcowi, kupiec producentowi, producent robotnikowi, podatnik państwu, państwo dostawcom itd. itd.

To błędne koło musi być przerwane i zobowiązane jest do tego w pierwszym rzędzie państwo i instytucje samorządowe. Doszło już bowiem do tego, że nie zapłacono na czas urzędnikom państwowym, nie mówiąc już o dostawcach rządowych, którzy wogóle nie mają terminów płatności.

Nie chodzi tu o poszczególne wypadki, gdy państwo musiało na kilka dni wstrzymać wypłaty, ważniejszą są rzeczę objawy, kiedy wypłata nie została uskutecznioma z winy — nie braku gotówki, lecz opieszałości administracji państwowej. To się powtarza raz po raz.

Tu pomogą tylko środki radykalne. Rzucono dziś hasło: Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo w pierwszym rzędzie grozi nam od strony demoralizacji płatniczej. Niedotrzymanie terminu przez organa państwowe jest dziś największym przewinieniem. Urzędnik, który pośrednio, czy bezpośrednio przyczynił się do niedotrzymania terminu płatności powinien być ipso facto usunięty. Przedewszystkiem musi się zawsze znaleźć winowajca i to jest najważniejszy postulat.

Termin w administracji państwowej — jeśli chcemy uzdrowić nasze stosunki — musi być czemś niewzruszonym.

A. K.

Bilans handlowy Polski w październiku 1925.

Świeżo zostały opublikowane szczegółowe cyfry naszego handlu zagranicznego za miesiąc październik. Jak wiadomo miesiąc ten odznacza się wybitnie aktywnym saldem bilansu handlowego, które wobec 80.083 tys. zł. importu i 131.508 tys. zł. eksportu wynosi 51.425 tys. zł.

Jest to już drugi miesiąc, który posiada nadwyżkę wywozu i niewątpliwie pomyślnym i radosnym objawem jest fakt, że nadwyżka eksportowa za październik jest znacznie większa od nadwyżki wrześniowej.

Rozpoczęto sanację bilansu handlowego od ograniczania importu, który zmalał poniżej 50% importu n. p. lipcowego; rozbudowę i ugruntowanie sanacji stanowi fakt, że eksport zwiększył się bardzo wydatnie i stanowi dziś prawie dwukrotność wywozu lipcowego.

Poniższa tabelka ilustruje najlepiej ten pomyślny stan rzeczy (w tys. zł.)

	lipiec	sierpień	wrzesień	październik
przywóz	180.406	116.221	72.842	80.083
wywóz	86.903	102.986	108.905	131.508
	-93.503	-13.235	+36.063	+51.425

Jedną z najważniejszych, bo prawie 29% całego eksportu stanowiąca pozycja, są środki spożywcze, w których na plan pierwszy wybijają się pszenica i żyto, jęczmień i owies, ziemniaki, cukier i jaja. W szczególności wywóz tych artykułów kształtował się następująco (w tys. zł.):

zboże i mąka	10.187
jęczmień i owies	8.192
ziemniaki	2.186
cukier	3.612
mięso	1.192

jaja	5.793
chmiel	1.562
pasza	2.436
bydło	5.076
trzoda chlewna	8.852

Skóry i futra oraz inne produkty zwierzęce dały 1.606 tys. zł.

Druga grupa, drzewo i wyroby drzewne wykazują wzrost o kwotę z górą 3 tysięcy w porównaniu do września, a wywóz ich wyniósł 18.537 tys. zł.

Jak oblicza „Przemysł i handel”, niemieckie zakazy importowe dotyczące drzewa polskiego, tylko nieznacznie wpłynęły na zniżkę eksportu drzewnego z Polski. Przeciętna miesięczna za rok 1924 wynosiła 11.425 tys. zł., a za pierwsze półrocze b. r. 20.371 tys. zł. Cyfra więc obecna znacznie przewyższa cyfrę zeszłoroczną a prawie dorównuje tejże za I. półrocze.

Bardzo ważną grupę eksportu stanowi nafta i węgiel. Tu wzrost eksportu wobec września jest bardzo wybitny. Wywieziono (w tys. zł.):

	wrzesień	październik
węgiel	10.297	11.837
koks	226	243
nafta	301	912
oleje	1.286	1.523
benzyna	981	2.711
parafina	1.284	1.753

przyczem ważnem jest że wzrost przedewszystkiem wywóz przetworów.

Eksport metali wyniósł 12.941 tys. zł. wobec 9.021 tys. zł. we wrześniu.

Nieznacznie tylko wzrósł eksport tekstylii, bo o niespełna milion złotych, a również wzrósł wywóz konfekcji.

Co do przywozu to wzrósł on nie-

znacznie, bo o 7.241 tys. zł. w porównaniu do września. Zwyżka przypada na produkty spożywcze i surowce włókniste.

Bilans październikowy jest dowodem — że przy konsekwentnej pracy i wy-

Międzynarodowy handel jajami.

Wrzesień i październik r. b. zaznaczyły się skurczeniem produkcji jaj we wszystkich krajach Europy. W związku z tym przystąpiono prawie na wszystkich rynkach do eksportu konserwowanego towaru. We wszystkich krajach można zaobserwować ogólny wprost niebywały wzrost cen. Od 1 września spostrzegamy nową falę zwyżki. Kraje produkujące towar pierwszy rzędu, jak Dania, Belgia i Holandia, już nie są w stanie pokryć zapotrzebowania Anglii, pomimo to, że we wrześniu Niemcy znacznie zmniejszyli wielkie zakupy swoje w tych krajach, ograniczając również zakupy w Holandii.

Konkurująca z tymi krajami na rynku angielskim Irlandia od dnia 1 września ostatecznie zatwierdziła te warunki standardu segregacji i opakowania, które ułatwiały jej podbój rynku angielskiego. Jakość jaj pochodzenia irlandzkiego pojawiających się na rynku londyńskim w ciągu ostatnich dni polepszyła się znacznie.

W Jugosławii w związku ze skurczeniem dowozu, ceny podniosły się do tego stopnia, że uniemożliwiły eksport jaj. Widocznie tylko konsumpcja jaj konserwowanych w chłodniach będzie w stanie obniżyć ceny na towar świeży. Podobne przyczyny i takąż tendencja daje się zaobserwować na rynkach jajczarskich Węgier, Polski i Bułgarii. Produkcja jaj w Czechosłowacji nie jest w stanie zaspokoić obecnie rynku wewnętrznego wobec wzmożenia konsumpcji. Ostatnio Czechosłowacja zmuszona jest do korzystania z przywozu jaj polskich, tembardziej, że import tych jaj do Niemiec został prawie całkowicie przerwany z powodu konfliktu celnego.

Interesy własnej ludności zmusiły rząd Rumunii do wskrzeszenia z dniem 1 września ceł ochronnych dla wywozu w wysokości 3 lei od sztuki. W ten sposób sezon eksportu rumuńskich jaj można uważać za zakończony, ponieważ nowa taryfa obowiązywać będzie do dnia 1 maja 1926. Wewnętrzny rynek rumuński zareagował na to silną zniżką cen. Do dnia 30 września płacono za skrzynię jaj 5.400 lei, zaś już dnia 2

siłku woli, możemy i my osiągnąć zamierzony cel. Tylko, że najtrudniej zdobyć się na wysiłek woli. A od tego zależy naprawa dalszych błędów.

A. Z.

października, na drugi dzień po wejściu w życie podwyższonych ceł cena skrzyni spadła do 3 tys. lei.

Wyjątek pod tym względem stanowi jedynie Litwa, gdzie w związku z ukończeniem robót polnych zwiększył się dowóz jaj wyższego gatunku t. zw. „zbożowych”. Celem wzmocnienia swego eksportu Centralny Związek Litewski Gospodarstw Mlecznych w ten sposób zorganizował swój transport, że jako zapakowane na Litwie w sobotę, już w poniedziałek znajduje się w Szczecinie drogą przez Rygę. Wobec tego zupełnie jest naturalnym objawem, że jaja litewskie zaczęły częściowo zastępować, dzięki swej wyjątkowej świeżości jaja rosyjskie na rynku niemieckim.

Co się tyczy produkcji Rosji Sowieckiej, to produkcja ta na Ukrainie w ostatnim czasie dostarcza w 50% jaj niezaspakajających wymagań rynku zagranicznego. Skutkiem tego jaja rosyjskie nie są opanowane przez ogólną zwyżkę cen, lecz mimo to są wypierane przez jaja litewskie i polskie, jako wyższe gatunkowo. W początku października jaja rosyjskie znowu zjawiały się na rynku francuskim, gdzie dostały się przez Rygę i w drodze reeksportu z Londynu.

Tendencję dla rynków importowych jak zwykle stwarza Londyn. Tutaj szczególnie silnie podkreśliła się tendencja zwyżkowa w stosunku do krajów produkujących jaja drogie. Dowóz zagranicznych jaj do Londynu stale wzrasta osiągnawszy w ostatnim tygodniu września prawie 30 tys. skrzyń. Ten niezwykły wzrost tłumaczy się prawie całkowicie niespodziewanym wpływem jaj rosyjskich i ukraińskich, pojawienie się których na rynku tamtejszym w omawianym tygodniu osiągnęło rekordową w tym roku cyfrę 14.6 tys. skrzyń, t. j. 50% ogólnego importu. Na rynku światowym w r. b. pojawiły się również jaja argentyńskie i urugwajskie. W związku ze zlikwidowaniem strajku marynarzy w najbliższej przyszłości są oczekiwane transporty wyborowych jaj z Afryki południowej i Australii.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== Rozwój działalności banków państwowych. W związku z przejściowym zachwianiem się zaufania do banków prywatnych banki państwowe odczuwają napływ klientów prywatnej. Objaw ten daje się zauważyć szczególnie wyraźnie w stosunku do Banku Gospodarstwa Krajowego ze względu przedewszystkiem na wszechstronną jego działalność i ze względu na stały, pomyślny rozwój tej instytucji. — Rozwój operacji Banku Gosp. Kraj. daje się zauważyć przedewszystkiem przy operacjach inkasowych. Inkaso banku tego wynosiło: na dzień 31 lipca r. b. 3,6 milj. zł., na dz. 31 sierpnia r. b. 4,3 milj. zł., na dz. 30 września r. b. 11,1 milj. zł. Również daje się zauważyć silniejszy niż w miesiącach poprzednich wzrost wkładów, o czem świadczą cyfry następujące: w dniu 31 lipca r. b. było w Banku tym wkładów na 131,5 milj. zł., w dniu 31 sierpnia r. b. 140,5 milj. zł., w dniu 30 września r. b. 167,1 milj. zł. W związku z tem wzrasta i akcja kredytowa: suma udzielonych przez BGK. kredytów wynosiła: w dniu 31 lipca r. b. 162,5 milj. zł., w dniu 31 sierpnia r. b. 170,3 milj. zł., w d. 30 września r. b. 190,8 milj. zł. Wyrazem całokształtu operacji Banku są sumy bilansowe stale wzrastające mimo niekorzystnych warunków na rynku kredytowym ogólnym a mianowicie: W dniu 31 lipca r. b. 494,5 milj. zł., w dniu 31 sierpnia r. b. 504,9 milj. zł., w dniu 30 września r. b. 547,5 milj. zł.

== Przywóz zmniejsza się. O zmniejszeniu się przywozu w związku z aktywizacją bilansu handlowego świadczy następujące zestawienie miesięcznych wpływów z cel przywozowych. Z cel i z wpływów ubocznych dla przywozowego Skarbu Państwa osiągnięto: w kwietniu 1925—34,2, w maju 1925 — 26,8, w czerwcu 1925 — 26,2, w lipcu 1925 — 26,1, w sierpniu 1925 — 21,5, we wrześniu 1925 — 15,5, w październiku 1925 — 14,9 milionów złotych.

== Ceny hurtowe w Polsce, Czechach i we Francji. Porównania cen hurtowych zasadniczych artykułów, branych pod uwagę przy ustalaniu wskaźnika cen hurtowych, wykazują, że w Polsce w porównaniu z Czechami i Francją są droższe jedynie trzy artykuły: masło, cukier i żelazo, wszelkie zaś inne artykuły wskazują na to, iż w Polsce jest taniej, niż gdziekolwiek. Oto ceny hurtowe za wrzesień: mąka pszen na za 100 kg. w Polsce 39,50 zł., w Czechach 52,83 zł., we Francji 45,15 zł. Ziemniaki w Polsce 2,95 zł., w Czechach 7,14, we Francji 14,51 zł. Masło w Polsce 470,00 zł., w Czechach 450,00 zł., we Francji 369,00 zł. Cukier w Polsce 110,00 zł., w Czechach 82,00 zł., we Francji 77,00 zł. Mięso wołowe w Polsce 179 zł., w Czechach 247 zł., we Francji 241 zł. Skóry surowe w Polsce 150 zł., w Czechach 224 zł., we Francji 186 zł. Nafta w Polsce 20,35 zł., w Czechach 23,39 zł., we Francji 43,34 zł. Żelazo w Polsce za tonę 170 zł., w Czechach 115 zł., we Francji 93 zł. Węgiel 23,15 zł., w Czechach 38,83 zł., we Francji 23,84 zł.

== Polsko-rumuńska konwencja tranzytowa. Podczas pobytu polskich parlamentarzystów w Bukareszcie rumuński minister handlu i przemysłu odczytał w ich obecności referat o autonomii portów i o wolnych strefach portowych w Rumunii. Celem referatu było przedstawienie warunków, na których mogłaby być zawarta polsko-rumuńska konwencja tranzytu polskich towarów przez Rumunię. Rumunja skłania się do myśli o nieodzownej konieczności zawarcia takiej konwencji, tem bardziej, że rumuński handel sam odczuwa potrzebę organizacji tranzytu dla swych towarów przez Polskę do Gdańska. Ze względu na to, że w obecnej porze taryfy kolejowe w Polsce są znacznie wyższe niż w Rumunii, z którego to powodu polski tranzyt przez Rumunię znajdowałby się w porównaniu z rumuńskim tranzytem przez Polskę, w stosunku do przywilejowania, domagała się koła handlowe rumuńskie nie zniżki polskich opłat kolejowych dla rumuńskich towarów i zabezpieczenia przyspieszonego przewozu towarów, podlegających zepsuciu.

== Francuzi kupują maszyny łódzkie... W warszawskich kołach gospodarczych kuratnie pogłoska dotarła nie zdementowana o tem, jakoby grupa przemysłowców z Łodzi finalizowała transakcję z przedstawicielami przemysłu francuskiego dotyczące maszyn z fabryk unieruchomionych wskutek ostatniego kryzysu. Pama ta głosi, że już w kilku fabrykach przedzłanianych podobne transakcje doszły do skutku na ogólną sumę 400 tys. dolarów. Przemysłowcy francuscy podobno wyzyskują niepożytną sytuację w naszym przemysle włókienniczym i piątą zaledwie od 20 do 25 proc. wartości nabywanych obiektów.

== Polskie towary bawelniane do Rumunii. W ostatnich dniach przybyli do Łodzi przedstawiciele jednej z największych hurtowni włókienniczych w Galicji, celem zakupu większej ilości manufaktury bawelnianej dla Rumunii. Pertraktacje prowadzone z fabrykami Scheibler Grohman oraz Giera są już na ukończeniu. Rumuńska firma reflektuje na duże ilości towarów, przyczem w samej firmie Giera war tość zakupów sięgać będzie 1 milj. dol.

Kronika zagraniczna.

== Węgierska pożyczka rolnicza. Węgierski Instytut kredytowy prowadzi rokowania z Bankiem Hambros w sprawie umieszczenia węgierskich listów rolniczych na londyńskim rynku. Chodzi tu o sumę 1,5 miliona funtów. Przedstawiciel Banku Hambros, Holden, prowadzi obecnie w tym kierunku pertraktacje w Budapeszcie. Jesli się ta próba nie powiedzie, zamierza rząd węgierski ze względu na brak pieniędzy, odczuwany przez węgierskie rolnictwo, prowadzić dalszą akcję pożyczkową, nie ogłaszając się na cudzy kapitał. Minister finans. dr. Bud chce przy sposobności gruntniejszej sesji Rady Ligi Narodów postarać się o to, by zezwolono Węgom na zaciągnięcie dalszych 5,5 milionów dolar. na cele pożyczki rolniczej. Oferta pożyczkowa grupy Hambros na udzielenie pożyczki agrarnej w wysokości 1,000,000 funtów została przedłożona przez Bank Hambros, równocześnie londyńskiej centrali Anglo-Austrii Banku i firmie londyńskiej Haes and Sons. Według dotychczasowych wiadomości oprocentowanie wyniesie 10—10,5 proc., kurs zaś emisyjny będzie 85 proc. Syndykat zobowiązał się, listy zastawne opiewające na funty, wprowadzić na rynek angielski dla publicznej subskrypcji i zapewnić subskrybentom roczną rentę netto 8,5 proc. Niesubskrybowane listy zastawne przejmie syndykat i otrzymuje za to zniżkę 1,5 proc. kursu emisyjnego. Rokowania w sprawie tej pożyczki nie zostały jeszcze zakończone, uważa się je jednak za pełne widoków.

Radjofon.

Czwartek, 26 listopada:

Wrocław. (418). Godz. 17. Koncert muzyki hiszpańskiej.

Godz. 20. „O piękny Wiedniu” operetka.

Frankfurt. (470). Godz. 21.30. Wieczór koncertowy, kwartet, chór pieśniarski i kwartet skrzypcowy.

Królewiec. (463). Godz. 20. Wieczór wagnerowski „Nibelungi”.

Monachjum. (485). Godz. 17. Koncert solistów, skrzypce, fortepian, śpiew.

Godz. 20. „Undina” romantyczna opera z muzyką Lortzinga.

Wiedeń. (530). Godz. 20. Wielki koncert muzyki niemieckiej od Bacha do Pütznera.

Praga. (550). Godz. 20. Cykl pieśni czechosłowackich i łużyckich.

Berno. (750). Godz. 20. Koncert skrzypcowy.

Rzym. (425). Godz. 20. „Dziewczyna z kina” operetka w 3 aktach.

Lozanna. (850). Godz. 20. Koncert orkiestralny Czajkowski, Mendelson, Bizet.

Paryż. (458). Godz. 20. Wieczór autorów klasycznych z ilustracją muzyczną.

Moskwa. (1450). Godz. 20. Koncert orkiestralny.

Oslo. (382). Godz. 20. Koncert muzyki komnatowej.

Londyn. (364). Godz. 17—23 szereg koncertów.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 25 listopada. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i trzy szesnaste, Paryż 3.75, Bruksela 4.53, Rzym 4.04 i pół, Madryt 14.18, Berno 19.27 i pół, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.7725.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 25 listopada. (Tel. wł.) Londyn 33.0, Berlin 60.49—61.11, Berlin (wyplata na Warszawie) 60.09—60.41, Gdańsk 75.66—75.84, Gdańsk (wyplata na Warszawie) 74.66—74.84, Wiedeń (czeki) 101.90—102.70, Wiedeń (banknoty) 102.50—103.70, Zurych 85.0 Praga 494.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 25 listopada. (Tel. wł.) Bank Kwilecki i Potocki 2.15, Bank Przemysłowców 2.15, Bank Spółek zarobkowych 4.0, Unia 3.75—4.0, Wytwórnia chemiczna 0.25, C. Hartwig 0.35, Dr. May 20.50, Browar w Krotoszynie 1.20, Poznańska Spółka drzewna 0.25, Hartwig Kantorowicz 1.80, Luban 60.0.

ZBOŻE.

Lwów, 25 listopada 1925.

W obrocie giełdowym transakcje w pszenicy i życie po cenach przewyższających ostatnie notowania. Poza giełdą poszukiwany owies eksportowy, za który ofiarują 112 koron czes. loco Piotrowice ołony. — Zainteresowanie dla otrębów.

Tendencja zwykła. — Uspokojenie silne.

Pszenica czerwona 25.75—26.75; żyto 15.75—16.75.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 22.50—23.50; jęczmień browarniany 17—18, owies 16—17.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 25 listopada 1925.

Dzisiaj tendencja dla dolara efektywnego w wolnych obrotach w dalszym ciągu silna. Wczoraj wieczorem dolar osiągnął kurs zł. 7.00, dziś rano targowano po 6.95, potem podniósł się na zł. 7.00, w godzinach zaś popołudniowych doszedł do zł. 7.10.

Na giełdzie walutowo-dewizowej kupowano dolary efektywne zł. 7.02 do 7.07. Jork zł. 7.01—7.05. Poza giełdą zupełny brak podaży dewiz przy nastrojach i tendencji zwykłej. Pojedyncza transakcja Londynu po kursie zł. 33.75 i efektywnymi funtami po zł. 33.60. Inne dewizy nie notowane.

Bank Polski płacił dziś: dolary amer. i Nowy Jork zł. 6.78, dolary klanad zł. 6.74, funty ang. zł. 33.00, franki szwajc. zł. 131.35, franki franc. zł. 26.41, franki belg. 20.30.87.

liry włoskie zł. 27.66, guldeny holend. zł. 274.06, korony czeskie zł. 20.19, korony szwedzkie zł. 182.42, korony duńskie zł. 169.44, korony norweskie zł. 138.24, szylingi austr. zł. 96.01, marki niemieckie zł. 161.42.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby przy kursach i tendencji niejednolitej. Nieco większe zainteresowanie Chodorowem, który kupowano po kursach zł. 5.15 i 5.20. Gazolinę kupowano po kursie zł. 1.35.

Z niekotowanych transakcje w Gazach wschodnich zł. 8.50, Gazach zachodnich 95 gr., Jaworznie 6.25, Bruggerze 30 i 35 gr. Banku Polskim 40—43 zł.

Transakcje w akcjach: Bank Hipoteczny 0.33; Browary 7.65; Chodorów 5.20, 5.15; Chybie 3.85; Gazolina 1.35; Lokomotywy 0.65;

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		25 listopada	24 listopada	23 listopada
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	0.33	—	0.31—0.33
0.30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.65	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0.14	—	0.14
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	0.06—0.07
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	500	—	Browary	7.65	—	7.55—7.65
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	5.15—5.20	5.15—5.10	5.10—5.15
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3.85	3.15—3.90	3.95—4.00
—	6.600	1.000	50	—	Cegielski	10.00	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	10.00
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	0.65	—	—
—	35	—	140	—	Gazolina	1.35	1.30—1.35	1.30—1.35
—	750	1.500	1.000	—	Górka	—	—	—
—	—	2.000	140	100	Karpalit	—	—	—
—	—	—	140	—	Niemojowski	—	0.25	—
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0.04	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	—	0.95
0.02	2.500	2.500	500	10	Parowozy	—	—	0.23
—	500	750	500	25	Pezet	—	0.05—0.04	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	0.21
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	—	—	1.75
—	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	—	—	—
—	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	—	9.50—9.55	2.75
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
—	1.000	—	10.000	—	Akcje niekotowane	—	—	—
—	112	—	140	—	Arma	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Azot	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Brugger	3.30—0.35	—	—
—	—	220	1.000	100	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Foresta	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	8.50	8.50—8.56	8.50—8.60
—	1.000	500	1.000	—	Gazy Zachodnie	0.95	—	1.00
—	400	—	500	—	Gazociagi	—	0.15	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	6.25	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	6.25	6.20	—
—	600	—	500	—	Jaworzno (drobne)	6.25	6.20	—
0.10	—	—	1.000	—	Len	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
0.16	44	2.016	4.000	10	Olkusz	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Radziwiłł	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	—	—	280	—	Schön	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
8.00	—	100.000	—	100	Węglówki	—	—	—
—	—	—	—	—	Bank Polski	40.00—43.00	40.00	44.00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 25 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 7.02—7.07
Nowy Jork	7.01—7.05
1 Funt szterling	33.60—33.75
100 Franków belgijskich	—
100 „francuskich”	—
100 „szwajcarskich”	—
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czecho-słowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	—
100 Lei rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dinarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 6.95—7.00—7.10.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	6.80	6.82	6.78
Sztokholm	182.90	183.35	182.45
Belgia	30.975	31.05	30.90
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	274.65	275.34	273.96
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	33.08	33.17	33.03
Nowy Jork	6.80	6.82	6.78
Paryż	25.75	25.81	25.69
Praga	20.35	20.30	20.20
Szwajcaria	131.68	132.01	131.35
Wiedeń	96.26	96.51	96.02
Włochy	27.68	27.73	27.59

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 25 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	19.55	Kopenhaga	129
Londyn	25.37	Sofia	3.775
Nowy Jork	519	Praga	15.375
Belgia	29.50	Warszawa	85.00
Włochy	21.00	Budapeszt	0.72
Hiszpania	73.85	Białogród	9.175
Holandia	208.62	Ateny	7.05
Berlin	1235	Konstantynopol	2.90
Wiedeń	73.12	Bukareszt	2.35
Sztokholm	138.85	Heisingfors	13.07
Oslo	105.25	Buenos Aires	205.50

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 25 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484.50	Holandia	12.04.875
Francja	123.53	Dania	19.43
Belgia	107.00	Niemcy	20.35
Włochy	119.62	Austria	—
Szwajcaria	25.14	Praga	163.37

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 25 listopada. (PAT)

Londyn	128.40	Szwajcaria	511.50
Nowy Jork	25.50	Holandia	10.66
Belgia	119.75	Szwecja	710.61
Włochy	101.60	Rumunia	12.15

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń dnia 24 listopada 1925.

Amsterdam	284.90	Madryt	100.55
Belgrad	12.54.25	Mediolan	28.67
Berlin	168.59	N. Jork	708.00
Bruksela	32.00	Paryż	27.45
Budapeszt	99.20	Praga	20.98.00
Bukareszt	321.5	Sofia	5.13.30
Oslo	142.80	Sztokholm	189.40
Kopenhaga	175.89	Warszawa	102.45
Londyn	34.31.00	Zurych	136.50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	71—	24 XI.
4 pr. Pożyczka Dolarowa	65.75	65.75
10 pr. Pożyczka Kolejowa	81—	85.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wyraz.

PONCZOCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty zimowe poleca **Gabriel Żywczak**, Kiliński-go 1. 9708

DUBELTÓWKA kurkowa (Lankaster) w dobrym stanie oraz przybory myśliwskie do sprzedania. Oglądać można od 9-12 rano. **GROLL** ul. Anczewskich 1, I. p. (boczna Sadownickiej).

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabiać można tanio **Topolnicka Kopernika 1.** 9729

Do sprzedania szczeniata foxteriery po rasowych rodzicach Ujejskiego 6, I piętro, 1 schody. 9838

KAROSERJA (limozyna) 6 osobowa, wyrobu fabryki Liekendorfa, tania do sprzedania. W składzie powozów, ul. Legionów, L. 5. 9789

NA SPŁATY wszelkie maszyny i motory poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. Prospekty darmo i opłatnie. 9245

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP., maszyny młynskie, kamienie, tokarnie, pompy, pasy transmisyjne poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 9255

KUPUJE fortepiany i pianina używane w dobrym stanie do najmu. **Kaim**, Kopernika 16, Tel. 20-45. 9762

PANOWIE! Najlepsze najpewniejsze higieniczne specjalności tu i teraz. Znajdujące cenniki bezpłatnie. **Feder**, Lwów, Składowa 7. 9827

Do sprzedania kasa Wertheimowska mała, ubrania męskie, buciki, samowar oglądać 2-4 Mielnicza 14, parter lewo. 9903

KUTSCHER-FAETON czarny nowy na gumach, bryczka używana, para półszortów nowych złotych para półszortów używana, sanie jasionowe, słaczkarnia tania do sprzedania Ponickiego 29. 9898

DRENY 4, 5, 6, 10, 12, 80.000 sztuk sprzeda **Cegielnia Felicia Redki** — Telef. Lwów 32.94 9927

BRZLANTY, perły, złoto kupuje po najwyższych cenach **Wł. Buszek** Lwów, Akademicka 6, tel. 18-48. Własna elektryczna wytwórnia. Przyjmują także w komis. 9844

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje pierwszorzędnych fabrykatów, najnowsze modele, mało używane zawsze na składzie — najtaniej sprzedaje, mienia tylko gotówką: **HANAK** Lwów, Pańska 21, Telefon 35-45. 9475

KAPELUSZE i włosie żałobne poleca **Topolnicka Kopernika 1.** 9731

Podarki wartościowe
gustownie a tanio **WŁ. BUSZEK**
9891 poleca Lwów, Akademicka 6.

Meble gięte „Thonet” oraz garnitury solonowe najtaniej poleca **Magazyn mebli Steli i Spółka**
9917 Lwów, ul. Kazimierzowska 28.
Osobom godnym zaufania udziela się kredytu.

Glicerynę, rogółki kokosowe, różne szczotki, mydła, świece, art. gumowe, zawsze świeże
poleca

JÓZEF KOLEZAŃSKI
Lwów, Batorego 34 a. 9565

BACZNOŚĆ! 9881
Przed kupnem podarków złotych, srebrnych i zegarków przejrzyj porównaj ceny w magazynie **WŁ. BUSZEK**, Lwów, Akademicka 6. Tel. 1848.

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

CZERNICHOWIAK z praktyką w dobrym majątku, poszukuje posady zarządcy folwarku najchętniej w środkowej lub zachodniej Małopolsce. Posadę może objąć w 15 dni po zgłoszeniu. Łaskawe zgłoszenia kolechów, poste restante: S. W. M. 9710

BUCHALTER, ewentualnie kasjer, teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady. Referencje jaknajlepsze. „Młocystaw” Administracja. 9916

WDOWA inteligentna, wiek średni, szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego pana. Na prowincję lub we Lwowie. Referencje jak najlepsze. Zgłoszenia do administracji pod „Pracą”. 9845

LEŚNICZY egzaminowany, młody, energiczny kawaler z kilkuletnią praktyką lasową, z dobrą referencją, obecnie na posadzie zmienia posadę. Łaskawe zgłoszenia w administracji pod „Młody”. 9834

ZREDUKOWANA urzędnicza z dłuższą praktyką biurową, sumienna, pracowita obejmie jakakolwiek stosowną posadę. Na żądanie świadectwa i poręczenia. Zgłoszenia do administracji pod: „K. M.” 9450

WDOWA po urzędniku, inteligentna, wiek średni szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego pana. Referencje jaknajlepsze. Najchętniej Lwów lub okolica. Zgłoszenia do Administracji pod: „Grudzień”. 9451

OGRODNIK lat 33, fachowo wykształcony z kilkunastoletnią wszechstronną praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „J. K. 33” do administracji. 9856

STOLARZ specjalista w odnawianiu antyków jak i nowoczesnych mebli najgorzej zniszczonych. Pracę przyjmuję w miejscu jakoteż na prowincję dogodnych warunkach. Zgłoszenia św. Zofii 7 „Dla Stolarza”. 9835

PANIENKA z 7 klasową szkołą wydziałową poszukuje miejsca do dziecka. Chętnie na wyjazd. Wiadomości w administracji pod „Rutyna”. 9847

ZDOLNY ogrodnik lat 50. poszukuje posady na ordynację z dobrą świadectwami. Łaskawe zgłoszenia ul. Nowa 5, Zamarstynów-Lwów ogrodnik. 9872

Zdrowotne trykoty² dla PAŃ PANÓW i DZIECI prawdziwa **Perła Makko**

do nabycia u firmy **LICHT** Lwów, Hetmańska 22. **OBOK TEATRU WIELKIEGO.**

L. 1884/25.

Powiatowa Kasa Chorych we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora z poborami VII. stop. służb. urz. państw. i 20% dodatkiem reprezentacyjnym.

WARUNKI:

- 1) Nieprzekroczony 40 rok życia.
 - 2) Ukończona szkoła średnia.
 - 3) Dłuższa zadawalająca praktyka w Kasach Chorych lub innych instytucjach ubezpieczeń społecznych.
 - 4) Zaświadczenie co do służby wojskowej.
 - 5) Świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego.
 - 6) Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego.
- Podania własnoręcznie pisane z życiorysem kandydata wnieść należy na ręce przewodniczącego Zarządu Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie, ul. Królowej Jadwigi L. 4., najpóźniej do dnia 20 grudnia b. r. 9892

Jan Königsfeld w. r.
Przewodniczący Zarządu.

Lwów, dnia 23 listopada 1925 r.

OGŁOSZENIE

Licytacji na sprzedaż dębiny w Juseptyczach w Fundacji Im. PIETRUSKICH. Tymczasowy Wydział Samorządowy Dep. V. fundacyjny we Lwowie sprzeda za pomocą pisemnych ofert 196 dębów na pniu o łącznej szacowanej masie 335-83 m³ na pow. 3 ha w oddz. 12 w lesie fundacyjnym w Juseptyczach poczta i stacja kolejowa Chodowice powiat Żydaczów Małopolska.

Oferty pisemne w zalakowanych kopertach z podaniem oferowanej ceny kupna od 1 m³ oszacowanej masy należy wnieść do Tymczasowego Wydziału Samorządowego Dep. V. we Lwowie najpóźniej do dnia 17 grudnia 1925 r. do godziny 11-tej rano. — O godzinie 12-tej nastąpi otwarcie ofert.

W ofercie należy wyraźnie podać, że oferentowi są znane warunki sprzedaży tegoż drzewa i im się w zupełności poddaje. — Warunki te są do przejrzania w Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie, lub w Zarządzie lasów w Juseptyczach. We Lwowie, dnia 17 listopada 1925.

9905 Za Tymczasowy Wydział Samorządowy: **PAZDRO w. r.**

Zarząd Powiat. Kasy Chorych w Kopczyńcach rozpisuje niniejszem Konkurs na posadę dyrektora względnie kierownika biura z poborami X. względnie IX. stopnia urzędników państwowych.

Kandydat winien przedłożyć:

- 1) metrykę urodzenia na dowód nieprzekroczenia 40 lat życia.
 - 2) Własnoręcznie napisany swój życiorys.
 - 3) Ostatnie świadectwo szkolne (z ukończenia szkoły średniej i dokładnej znajomości księgowości) i o ile możności wszystkie świadectwa z dotychczasowej działalności w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie.
 - 4) Odpis zaświadczenia władzy wojskowej — co do służby wojskowej.
 - 5) Świadectwo moralności i obywatelstwa polskiego.
 - 6) Świadectwo zdrowia wydane przez lekarza urzędowego lub kasowego.
 - 7) Ewentualna opinia Zarządu o urzędowaniu kandydata.
- Podania należyite udokumentowane należy wnieść do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Kopczyńcach w terminie do dnia 25 grudnia 1925 r. 9925

Komisarz rządowy: **Dr. Sawicki m. p.**

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.
BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BAŁKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.
3-50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3-50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowem.

ZAJMĘ się gospodarstwem domowym, kuchnią i szyciem zupełnie bezinteresownie. Zgłoszenia listowne: „Dom inteligentny” do administracji. 9900

NAUCZYCIELKA poszukuje posady na wieś lub lekcji w zakresie niższych klas gimnazjalnych. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Wyrwała”. 9868

BARDZO zdolna krawczyni z powodu stagnacji przyjmie szycie w domach prywatnych św. Zofii 10, parter prawy. 9842

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

BUCHALTER kawalerka poszukuje Zarząd dóbr i doradzką p. Żurawno. Nieuwzględnione oferty bez odpowiedzi. 9836

POSZUKUJE do czteroletniej dziewczynki bony, młodej, zdrowej, miłej powierzchowności, inteligentnej możliwie freblanki. Sycie i haftowanie wymagane. Świadectwa wymagane. Bliższe warunki ustnie od 9 do 10 i 2 do 4 Juraszowa ulica Gołąba 15, I. p. 9912

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

STENOGRAFI wyczu wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 9278

INSTITUTRICE bien recommandée donne leçon par 1 zł 50. Visible dimanche matin et jendi de 12-2 heures Tarnowskiego 45 Błocka. 9443

LEKCJE, nienackiego i konwersacji Wronowska 6, I. p. 9897

POSZUKUJE lekcji w zakresie szkół poszechnych. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Słowa Polskiego” pod: „Tuchowicz”. 9919

UN etudiant enseigne français et allemand aussi conversation S'adresser à l'administration sous „Une heure 2 zloty”. 9906

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany, zamożniejszym panom wynajmę. Administracja „Spokój”. 9886

CZTERY pokoje, kuchnia, „komfort” okolica Techniki — Katolikom — do wynajęcia. Biuro Marzyńskiego Wałowa 2. 9926

POKÓJ umeblowany, wynajmę, dwu lub jednemu Panu Łąckiego 4. 9922

POSZUKUJE 2 pokoi i kuchni z komfortem lub bez. Zgłoszenia do Administracji pod „SW.” 9923

POKÓJ z utrzymaniem dla pań przyjezdnych cena niska. Nabelaka 21, parter na prawo. 9904

POKÓJ dla Pań przyjezdnych na tygodnie i miesiące 5 zł dziennie — miesięcznie taniej. Lwów, Główna Poczta, skrytka 96 nr. 9895

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446 poszukuje mieszkania różnych pokoi, kupno, sprzedaż kamienie, wille, parcele. 9366

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

FORTEPIAN do ćwiczeń na godzinę. — Zimorowicza 15/II drzwi 7. 9908

10.000 złotych gotówki do interesu kinowego poszukujemy natychmiast. Spodziewany zysk dla kapitałisty około 2.000 złotych miesięcznie przez dłuższy czas. Zgłoszenia „Orp.” Administracja. 9918

BIELIZNA damska, męska, stołowa, pościelowa — Bracia Starzewscy — Hałicka 16. 9924

Torby srebrne i wszelką biżuterię najsolidniej i najtaniej naprawia **W. BUSZEK** Lwów — Akademicka 6. Tel. 18-48. 9881

MŁYNARZE! Szwajcarska gazeta jedwabna marki Dufour, siatki druciane i metalowe białe dziurkowane **I. KONRAD**, Lwów, Pasaż Fellerów. 9914

Pracownia tapicerska ST. ONYSZKIEWICZA

Piekarska 14. Tel. 35-14.
Poleca meble klubowe kryte skórą. Roboty zlecone wykonywa starannie 9913
po cenach umiarkowanych.

Specjalne warsztaty do naprawy wozów
„FORD”
oryginalne części składowe
WITOLD TRANDA
Lwów, ul. Podlewskiego 2. 9906



A. Piasecki
S.A.

KRAKÓW
FABRYKA CZEKOLADY
9083 **POLECA**

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

Kuratorja Fundacji St. Hr. Skarbka we Lwowie rozpisuje niniejszem

KONKURS.
na dostawę następujących artykułów:

- | | |
|-------------------------|---------|
| 1) kaszy hreczanej | 200 kg. |
| 2) „ jaglanej | 200 „ |
| 3) grysu kukurudzianego | 250 „ |
| 4) fasoli | 250 „ |
| 5) grochu | 250 „ |
| 6) ryżu | 200 „ |
| 7) soli | 700 „ |
| 8) kawy | 6 „ |
| 9) cykorii | 35 „ |

miesięcznie.
Reflektanci o powyższą dostawę w całości winni składać oferty do 1 grudnia 1925 w protokole podawczym Centralnej Administracji Fundacji St. Hr. Skarbka we Lwowie Omach Skarbkowski dn godz. 12-iej w południe. Kuratorja Fundacji starzega sobie prawo nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert. 9891

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”